Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 38. Łódź, Sobota 8 lutego 1930 r.

NOWI PROFESOROWIE NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

P. Olpiński sędzią Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Warszawa, 8 lutego. (Od wł. kor.). Rada ministrów uchwaliła w dniu wczorajszym przedstawić Prezydentowi Rzeczypospolitej następujące wnioski nominacje

na wyższych uczelniach:

dra Stefana Winiarskiego profesorem zwyczajnym na uniwersytecie poznańskim, magistra Michała Kamieńskiego profesorem astronomji na uniwersytecie warszawskim, artystę malarza Jana Henryka Rozena profesorem rysunków w politechnice lwowskiej.

Również rada ministrów postanowiła zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej o mianowanie

sędzią Najwyższego Trybunału Administracyjnego

p. Olpińskiego emerytowanego podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. P. Olpiński został emerytowany w roku 1926-tym i rozpoczął

aplikaturę sądową.

Obecnie wraca na wysokie stanowisko w Trybunale Administracyjnym.

—x—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie ...

Prywatnie dolar w żądaniu ...

W płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna

Śmierć dwóch pijaków pod kolejką.

Skutki spacerowania torem.

Warszawa, 8 lutego. (Od wł. kor.). Wczoraj wieczorem pociąg elektryczny Warszawa — Grodzisk przejechał pod Tworkami

dwóch pijanych przechodniów.

Jeden z przejechanych Marceli Prokop został zabity na miejscu, drugiego natomiast niejakiego Jana Janczaka przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Tworkach, gdzie

zmarł

na stole operacyjnym.

——xx——

Miljard dolarów nadwyżki

bilansu handlowego w Ameryce.

Berlin, 8 lutego. (Tel. wł.). — Stany Zjednoczone wykazują za 1929 rok jeden miljard dolarów nadwyżki eksportu nad importem.

—x—

Por. Zaćwilichowski w Paryżu.

Warszawa, 8 lutego. (Od wł. kor.). Szef gabinetu prezesa rady ministrów por. Zaćwilichowski Stanisław wyjeżdża dzisiaj do Paryża w sprawach osobistych.

——xx——

10-lecie zaślubin Polski z morzem.

Trzydniowe uroczystości W WARSZAWIE.

Patrjotyczny pochód na grób Nieznanego Żołnierza.

Warszawa, 8. 2. (Od wł. k.) Dziś rozpoczynają się w Warszawie trzydniowe uroczystości obchodu 10-lecia odzyskania przez Polskę dostępu

do morza.

W miejskich szkołach powszechnych zostaną wygłoszone odczyty, na ulicach odbędą się dziś wieczorem capstrzyki wojskowe. Jutro o godz. 9-ej min. 30 ks. kardynał Kakowski odprawi

uroczyste nabożeństwo

w Katedrze. Kazanie wygłosi ks. biskup Labowski. Jednocześnie będą odprawione nabożeństwa we wszystkich świątyniach innych wyznań. O godzinie 10-ej rano z pod Katedry wyruszy pochód

na grób Nieznanego Żołnierza.

W poniedziałek o godz. 12-ej w południe odbędzie się uroczysta akademja, na której przemawiać będzie minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

KRWAWA STRZELANINA W KAWIARENCE.

Śmierć osławionego awanturnika.

Warszawa, 8. 2. (Od wł. k.) W małej kawiarence przy ulicy Targowej 27 na Pradze rozegrała się

krwawa awantura

między pracownikami rzeźni. W kawiarence tej przy piwie siedziało pięciu mężczyzn. Około godziny 9-ej wieczorem przybyli do lokalu jacyś dwaj osobnicy, którzy zajęli stolik w pobliżu raczącej się piwem piątki.

W pewnej chwili osobnicy owi wyszli z kawiarenki ii tylko po to, aby powrócić w towarzystwie

Franciszka Sieczko,

byłego bojowca i osławionego awanturnika. W okamgnieniu błysnęły rewolwery z obu stron.

Jednocześnie

padło 10 strzałów

jeden po drugim. Powstała nieopisana panika i bieganina. Na podłodze kawiarenki

legł trup

Franciszka Sieczko, na krześle słaniał się Jan Pawłowski

inkasent rzeźni.

Sieczko, jak stwierdzono otrzymał dwie śmiertelne rany w czoło i biodro. Pawłowski został ranny ciężko w obie nogi. Podczas panicznej ucieczki gości padł jeszcze jeden strzał, który

trafił w plecy

jakiegoś uczestnika bójki. Kamraci zdążyli go zabrać z sobą. Dochodzenie ustaliło, że zabity ma lat 37 i stałego zajęcia ostatnio

nie posiadał.

Sieczko służył swego czasu w bojówce PPS. pod rozkazami osławionego Tasiemki, następnie został wydalony z partji i służył przez jakiś czas

w urzędzie śledczym.

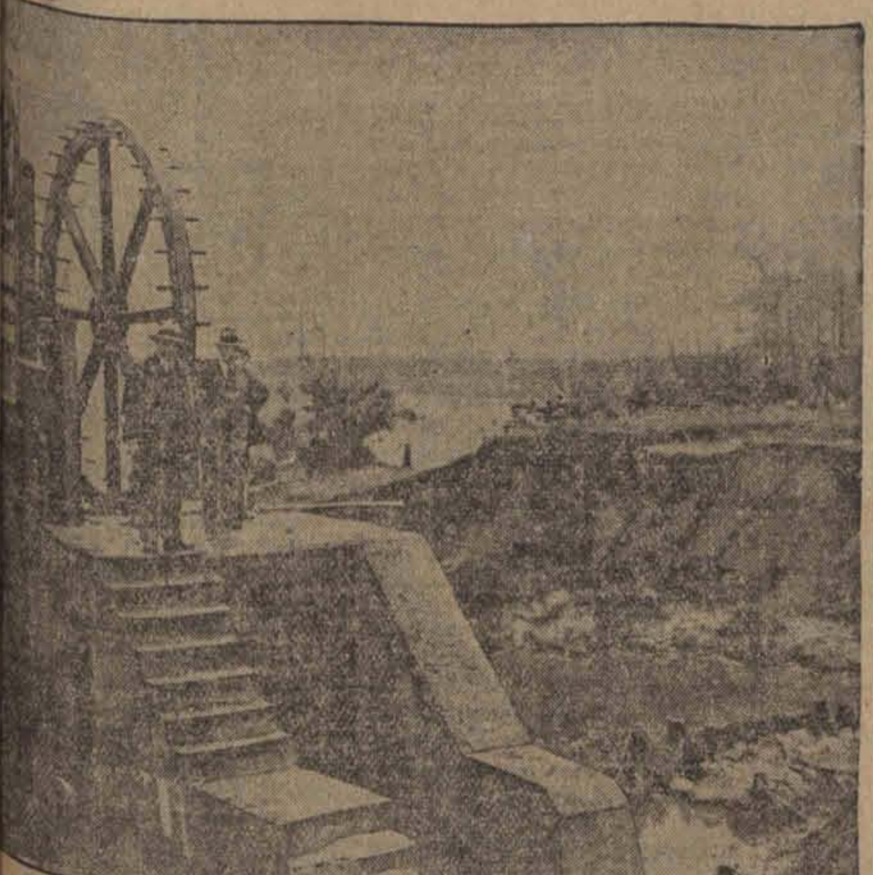
Sieczko był znany w kołach robotniczych na Woli z powodu ciągłych awantur partyjnych i krwawych zajść.

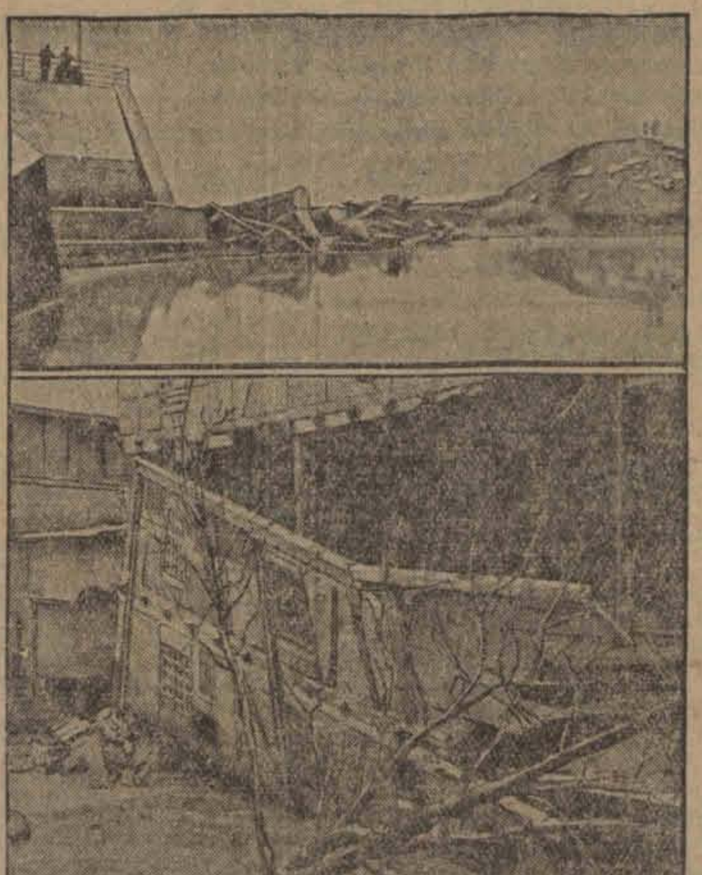
Miss Europa 1930.



Greczynka Alicja Diplorakos, córka adwokata ze Sparty wybrana „Miss Europą". Podczas jej wyboru na Miss Grecję doszło w Atenach do zaburzeń albowiem Grecy uważali, że ma za mało klasyczne rysy. (w)

Echa przerwania tamy pod Piłą.





Przerwana tama pod Piłą na pograniczu polsko-niemieckiem. Rozpętany żywioł zalał kilkanaście wsi okolicznych (o czem donosiliśmy wczoraj). U góry: przerwana grobla od strony jeziora. U dołu: Zawalony pod naporem fal dom wieśniaczy. (h)

Czy zapisałeś się na członka Czerwonego Krzyża?

Nowa pożyczka dla przemysłu polskiego

w wysokości 10 miljonów dolarów.

Skuteczna interwencja p. Dewey'a.

Warszawa, 8 lutego. Starania przemysłu polskiego w kierunku pozyskania kapitału amerykańskiego na rozszerzenie przedsiębiorstw, mają być w niedługim czasie po raz drugi uwieńczone sukcesem.

W końcu roku ubiegłego grupa Mellona, jak wiadomo, zawarła układ

z fabryką Lilpopa,

pożyczając temu przedsiębiorstwu sumę kilkudziesięciu miljonów dolarów.

Jest to pierwszy wypadek, iż ten miljardowy koncern wchodzi do przedsiębiorstwa

jako wspólnik.

Dotychczas grupa Mellona uznawała tylko zupełnie samodzielne operacje finansowe.

Koncern, zgadzając się na nowy system współpracy, dał dowód

wielkiego zaufania

do polskiej placówki finasowej.

W obecnej chwili dojrzewa drugi podobny układ między jedną z poważniejszych placówek przemysłu polskiego, a inną kapitalistyczną grupą amerykańską. Umowa zawarta będzie na warunkach podobnych jak układ Mellona z fabryką Lilpopa. Wysokość pożyczki udzielonej przedsiębiorstwu polskiemu wyniesie około

10 miljonów dolarów.

W tym wypadku, podobnie jak i przy pożyczce Mellona, wielkie usługi oddał przedsiębiorstku polskiemu doradca finansowy Banku Polskiego — p. Charles Dewey, który po zebraniu ścisłych informacyj o stanie przedsiębiorstwa, wydał o nim opinję korzystną.

Ostateczne rozmowy między p. Dewey'em i przedstawicielami koncernu amerykańskiego udzielającego pożyczki, odbyły się

obecnie w Nowym Jorku,

w czasie urlopowej podróży do radcy finansowego Banku Polskiego.

Prezydent Meksyku z rodziną.



Nowy prezydent Meksyku Ortiz Rubio, na którego został dokonany zamach rewolwerowy. Obok niego żona i siostrzenica Ofelja, które również odniosły rany. (w)

Kto skradł tysiąc złotych?

Niedobór w kasie teatru.

Z Częstochowy donoszą:

Sympatyczni bohaterzy „Tria" Malicka, Węgierko i Sawan wystąpili ostatnio z tą arcymiłą sztuką w Częstochowie.

Na występach tych teatr „Rozmaitości" poniósł uszczerbek pod postacią zaginionych w tajemniczy sposób

1000 zł.

ze sprzedaży biletów. Kasjerka teatru „Rozmaitości" odebrala z kantoru p. Otrąbka resztę biletów i paczkę, w której po przeliczeniu na miejscu było 1000 zł. Przy obliczeniu okazało się, że biletów sprzedano w kantorze p. Otrąbka za 2000 zł.

Gdy dyr. Otrębski zwrócił się w tej sprawie do kantoru, — sklepowe oświadczyły, że wręczyły kasjerce „Rozmaitości" paczkę, w której było 2000 zł. — Sprawa zniknięcia z paczki 1000 zł. przekazana została policji śledczej.

Zaznaczyć należy, iż p. Malicka na tym tajemniczym „niedoborze" nie poniosła żadnej straty, gdyż brak ten w całości pokryła dyrekcja teatru „Rozmaitości".

Przemysłowcy bielscy

dążą do obniżenia płac robotniczych.

Ostre fazy zatargu włókienniczego.

Warszawa, 8. 2. (Od wł. kor.) — Wczoraj w Min. Pracy i Opieki Społecznej odbyła się druga konferencja w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Bielsku. Przedstawiciele przemysłowców

nie zgodzili się

ani na podwyżkę, ani też na podpisanie starej umowy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaproponowało, aby w okręgu bielsko-bialskim wszystkie płace unormować na podstawie umowy z dnia 25 listopada 1928 roku. Propozycję tę przemysłowcy

również odrzucili,

robotnicy natomiast przyjęli ją do wiadomości.

Z tego wynika, że zatarg w okręgu bielsko-bialskim nie został jeszcze zlikwidowany i że przemysłowcy dążyć będą do obniżenia płac.

—×—

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Sprawca zamachu na prezydenta Rubio po kilkugodzinnem śledztwie przyznał się, że jest komunistą i że dokonał zamachu z polecenia swej partji.

W kołach politycznych panuje opinja, że zamach Floresa jest aktem zemsty za zerwanie przez Meksyk stosunków z Sowietami.

(—) Rada ministrów uchwaliła zwrócić się do Najwyższej Izby Kontroli Państwa z wezwaniem przeprowadzenia dokładnej kontroli gospodarki Banku Gospodarstwa Krajowego.

(—) Minister oświaty Czerwiński wygłosił w Sejmie ostrą odpowiedź przeciwko zarzutom posła Czetwertyńskiego, iż podkopuje religję w szkołach — w której podkreślił, że będzie zwalczał tych nauczycieli, którzy pod rozmaitemi pokrywkami uprawiają politykę narodowo - demokratyczną i podkopują autorytet obecnego rządu.

(—) W Zgierzu przy ul. Ewangelickiej 5 wykryto kompletnie urządzoną fabrykę fałszywych banknotów pięciozłotowych. Policja aresztowała pod zarzutem fałszerstwa Kazimierza Lewandowskiego i skonfiskowała 600 gotowych falsyfikatów.

(—) Znana firma wyrobów gumowych „Pepege" otrzymała od francuskiego koncernu Houtchinson 2 miljony dolarów kredytu pod zastaw akcyj. Dzięki tej pożyczce zostało odwołane wymówienie 8.000 robotników.

(—) Morderca ś. p. małżonków Tyszerów i ich służącej, Stanisław Lanucha, który, jak wiadomo, został skazany przez Sąd Okręgowy w Łodzi na karę śmierci, a wyrokiem Sądu Apelacyjnego na dożywotnie więzienie, dotychczas odbywał karę w więzieniu przy ul. Kopernika 29 w Łodzi, skąd przetransportowano go do więzienia Św. Krzyskiego, gdzie odbywać będzie dożywotnią karę.

(—) Wczoraj wieczorem tramwaj przejechał na ulicy Piotrkowskiej przed domem nr. 18 przebiegającą jezdnię 19-letnią Minlę Jakóbowicz, zamieszkałą przy ulicy Rokicińskiej 55. Po podniesieniu wagonu wydobyto nieprzytomną i w agonji odwieziono do szpitala.

(—) Wicemarszałkami Sejmu zostali wybrani poseł Żuławski (PPS.) i poseł Róg (Wyzwolenie).

Kupiec toruński aresztowany za zniewagę.

Toruń, 8. 2. (Od wł. kor.) — Za obelżywe wyrażanie się o państwie polskiem i o marszałku Piłsudskim,

aresztowany został wczoraj

Jan Gierszewski, właściciel dużego magazynu konfekcyjnego w Toruniu.

Sąd Pracy w Łodzi

UGINA SIĘ POD CIĘŻAREM SPRAW.

Niezliczona ilość skarg petentów.

Łódź, 8. 2. — Krótka wizyta w kancelarji Sądu Pracy w Łodzi przy ul. Narutowicza 45 — wystarcza w zupełności do stwierdzenia, iż Sąd ten przeładowany jest nadmiarem spraw.

Szczególnie w ostatnich czasach w dobie licznych redukcyj i częstych zatargów — ilość spraw w Sądzie Pracy wzrosła do niesłychanych rozmiarów.

Ludzie Pracy wyciągają błagalnie ręce do urzędników prosząc o wyznaczenie w jak najkrótszym czasie terminu rozprawy. Często bowiem odbiór tych kilkunastu złotych niewypłacanych robotnikom czy urzędnikom przez szefa, u którego stracili posadę, jest kwestją ich egzystencji.

Niestety jednak — urzędnicy nic nie mogą zdziałać w takich wypadkach—tysiące spraw które piętrzą się na stołach i w szafach są smutną odpowiedzią, która

zamyka usta petentom.

W ostatnich jednak czasach sprawy w Sądzie Pracy przeciągają się, w zupełności wykoszlawiając piękną ideę i podcinają zasadę jak najszybszego wymiaru sprawiedliwości.

Sprawę tę podkreśla nawet par. 28 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu Sądów Pracy, w którym czytamy:

„Sąd Pracy winien ozn[...] termin rozprawy niezwłoc[...] na jeden z najbliższych [...]

Lecz niestety obecnie „niezwłoczność przeciąga [...] całe miesiące.

W czem tkwi więc przy[...]na, skoro sędziowie prac[...]sto od rana do późnego w[...]ra, mimo okólnika Min. Sp[...]dliwości, iż rozprawy trwa[...]ją do godz. 4 po południu, patrują ich kilkadziesiąt?

Otóż, przyczyną tego fakt, iż Łódź wybitne miast[...]cy posiada tylko jeden [...] Sąd Pracy, w którym sąd[...]ko dwóch sędziów.

Jeden Sąd Pracy w Łodzi więc niewystarczający i w[...] sądowe winny zająć się [...]rzeniem nowych sądów na [...]nie naszego miasta, które [...]dziej, aniżeli inne odczuwa [...] tych instytucyj.

Zanim to jednak nastąpi [...]niecznością chwili staje się [...]raźne przyśpieszenie bieg[...] wniesionych spraw.

Chcąc to osiągnąć bez [...]cjalnych kosztów dodatkow[...] należałoby przy obecnym [...]dzie Pracy ustanowić do[...]we komplety sędziowskie, [...] niewątpliwie odciążyłyby [...]micie obecny Sąd i przyśp[...]ły wymiar sprawiedliwości upragniony przez tysiączne[...]sze pracowników.

Belgijskie znaczki jubileuszowe.



Belgja obchodzi obecnie stulecie swej niepodległości. Z tego powodu wydano serję marek jubileuszowych z podobiznami 3 królów: Leopolda I, Leopo[lda II] i Alberta I.

Znów samobójstwo w zakładzie kąpielowym.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 8. 2. Wczoraj po południu w zakładzie kąpielowym przy ulicy Gdańskiej 75 wydarzył się

zagadkowy wypadek.

Służba zakładu zaalarmowana została jękami, dobywającemi się z jednej z kabin kąpielowych. Otworzywszy ją zapasowym kluczem, ujrzała leżącego na ziemi w kałuży krwi mężczyznę. Był to 27-letni Izrael Wojcenfeld, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Żeromskiego 95. Jak się okazało Wajcenfeld miał przecięte arterje krwionośne prawej ręki szkłem pochodzącem z rozbitej szyby. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po zatamowaniu upływu krwi przewiózł Wajcenfelda w stanie ciężkim do szpitala.

• • •

Na ulicy Łąkowej pośliznąwszy się upadła ulegając złamaniu prawej nogi 34-letnia Stanisława Sewerynowicz, robotnica, zamieszkała przy ul. Wiznera 34. Karetką miejskiego pogotowia ratunkowego przew[ieziono] ją do szpitala.



Ogłoszenia drobne.

„Starość musi się wyszumieć".

Nowoczesna Messalina.

Mówiono dawniej o ludziach młodych, prowadzących życie trochę lekkomyślnie, że „młodość musi się wyszumieć..." — Dziś jakoby zmieniły się czasy. Młodzież wprawdzie dalej postępuje według tego przysłowiowego określenia, ale starsi, dawniej wzorem będących dla młodych i świecący przykładem powagi i statku — teraz trzymają się trochę innej zasady, którą można ująć słowami: „Starość musi się wyszumieć..." Dotyczy to oczywiście przedewszystkiem

płci pięknej.

A więc taka starsza dama, nie uważając na sześć lub siedem krzyżyków, nosi sukienkę do kolana, bardzo wydatny dekolt, ścina włosy a la garsonne zakrywa doskonałą farbą ich naturalną siwiznę, a nawet — nie rezygnuje z prawa do podbojów miłosnych...

Taką właśnie staruszką nowoczesną jest pani Aurelja Belot, której proces zaciekawia obecnie cały Paryż. Panią Belot oskarżono o udział w spisku na życie jej męża, Karola Belota. Bliższe szczegóły tej interesującej afery kryminalnej są następujące: Pani Belot mimo sześć dziesiątki z okładem flirtowała jeszcze zawzięcie, a względami obdarzała

młodzieniaszków,

którym mogła być nie matką, lecz wprost — babką! I rzecz ciekawa, że młodzieńcy ci nie z powodów finansowych romansowali z wesołą staruszką, lecz naprawdę się w niej kochali...

W czasach ostatnich nawiązała ta pani Belot stosunek z młodym studentem uniwersytetu, Andrzejem Cherlandem. — Młody chłopak tak się „zadurzył", że porzucił dla niej narzeczoną, a nawet dał się wreszcie skłonić do zbrodni. Mianowicie pani Belot, chcąc się pozbyć niewygodnego i — mimo podeszłego wieku — zazdrosnego męża, namówiła kochanka,

aby go usunął...

Sama zaś dla uniknięcia podejrzeń, wyjechała na wieś do krewnych...

Andrzej Cherland zrazu miał zamiar dokonania zbrodniczego czynu. W nieobecności jednak pani Belot rozmyślił się, a nawet — czując wyrzuty sumienia — doniósł o wszystkiem panu Belot. Starzec, nie zważając na nic, skierował sprawę na drogę sądową. To też wybuchł

prawdziwy skandal.

Pani Belot nie traci przytomności i całą winę składa na Cherlanda, który mszcząc się rzekomo na niej za zawód miłosny, oczernił ją przed mężem.

W toku rozprawy, którą nie dawno rozpoczęto, wyszły na jaw szczegóły, rzucające jaskrawe światło na życie nowoczesnej Messaliny i Katarzyny II w — jednej osobie...

—x—

Żonobójca w loży.

Burzliwe sceny w operze budapeszteńskiej.

Na przedstawieniu operowem w Budapeszcie przyszło przed kilku dniami do niezwykle

burzliwych zajść.

Właśnie zapadła kurtyna po pierwszym akcie i widownia się rozjaśniła, gdy nagle z różnych stron parteru i lóż podniosły się okrzyki:

— Precz z nim! Precz z mordercą! Morderca Schwartz znajduje się w loży! To skandal! Powinien wisieć na szubienicy!

Stopniowo ci, co nie wiedzieli, o co chodzi zwrócili oczy we wskazanym kierunku i rzeczywiście, w jednej z lóż, zobaczyli niejakiego Schwartza, właściciela hotelu, którego zbrodnia oburzyła niedawno całe miasto.

Pewnej nocy Schwartz zamordował własną żonę, a po morderstwie zabawiał się wesoło w towarzystwie. Następnego dnia policja aresztowała go i zamknęła w więzieniu, lecz oto ten sam Schwartz we własnej osobie, w gronie jakichś nieznanych panów, siedzi w loży i przysłuchuje się

przedstawieniu operowemu!..

Burza wśród widzów przybrała takie rozmiary, że panowie, towarzyszący Schwartzowi, powstali z krzeseł, a z nimi powstał Schwartz, poczem wszyscy ulotnili się z gmachu teatralnego.

W ślad za tem przyszło objaśnienie i zagadka się rozwiązała. Obecność Schwartza w Operze była aktem urzędowym, daniem mu sposobności do stwierdzenia swego alibi.

Schwartz, wypierając się morderstwa, oświadczył, że przez całą noc zbrodni nie był w swojem mieszkaniu, ale pozostawał w gabinecie restauracyjnym, skąd go dopiero wezwano, ażeby mu dać

znać o morderstwie.

Towarzyszem, który go przez cały czas nie opuszczał, miał być pewien śpiewak operowy, który nie zna jego nazwiska ale byłby w stanie go rozpoznać. Policja więc nie mogąc wezwać imiennie owego śpiewaka, a nie chcąc całego personelu operowego trudzić do gmachu więziennego, ażeby przedefilował przed Schwartzem, chwyciła się niebywałego w dziejach śledczych sposobu: przykuła Schwartza do dwu detektywów, a dwu innych dodała im do pilnowania, zajęła w Operze lożę, z której głębi domniemany morderca miał poznać swojego odwodowego świadka na scenie.

Eksperyment się nie udał wskutek oburzenia publiczności i policja będzie go musiała powtórzyć w innej formie.

——xx——

Walka z niewieściemi słabostkami „dyplomatek".

BRYLANTOWE PIERŚCIONKI AMERYKAŃSKICH MASZYNISTEK.

Wesołe szczegóły z londyńskiej konferencji rozbrojeniowej.

Londyn, w lutym.

Narady konferencji londyńskiej o rozbrojeniu floty, jak dotąd nie dostarczyły jeszcze tematu dla poważnych sprawozdań Rezultatów nie osiągnięto żadnych, a krążące wersje o możliwej ugodzie nie znajdują jeszcze uzasadnienia. Brakuje ciekawych zakulisowych szczegółów które tak skrzętnie notowano o wszystkich innych międzynarodowych naradach. Słowem: o przedmiocie, stanowiącym główny temat obrad, brak wszelkich informacyj.

Sprawozdawcy z konieczności zwracają uwagę na rzeczy, pozostające tylko w luźnym, powierzchownym stosunku z istotą konferencji. I tak np. prasa miejscowa wspomina żartobliwie, że główną kwestją sporną pomiędzy Ameryką a Anglją stała się sprawa opałowa — zagadnienie

centralnego ogrzewania,

bowiem w starych salach posiedzeń na Downingstreet i w pałacu St. James istnieją tylko kominki. Wobec tego, że miejsca u kominka starczy tylko dla dziesięciu osób, reszta

marznie niemiłosiernie.

Amerykanie naogół swoim zwyczajem dostarczają najobfitszego tematu do rozmów i plotek. Mówi się bardzo wiele o apartamentach, jakie zajęli w wytwornym hotelu Ritza i o eleganckich maszynistkach angielskiej delegacji. W korytarzu, gdzie znajdują się pokoje delegatów amerykańskich, stoi na straży żołnierz marynarki we wspaniałym mundurze. Zanim dostać się do niego można, trzeba wylegitymować się służbie hotelowej bardzo uprzejmej dla amerykańskich gości, lecz bardzo chłodnej dla zwykłych śmiertelników.

Największemi względami służby cieszą się stunotypistki amerykańskiej delegacji, o których rzec można, że mogłyby wszystkie wziąć z powodzeniem udział

w konkursie piękności.

„Artylerja maszyn do pisania" — jak wspominają o niej w prasie — jest wspaniale wyekwipowana. Chodzą pogłoski, że każda z maszynistek posiada conajmniej

jedno kosztowne futro

i pierścionek brylantowy, co bynajmniej nie jest kwestją przypadku, lecz wynikiem humanitarnego i oficjalnego dyplomatycznego zarządzenia. Bowiem młode panie, pełniące funkcje maszynistek, są z konieczności wtajemniczone we wszystkie skryte sprawy amerykańskiej strategji i chodzi o to, by nie zostały wiedzione na pokuszenie wobec wspaniałych wystaw z futrami i biżuterją na Bond-Street i Piccadilly. Uprzedzając wszystkie możliwości, rząd Stanów Zjednoczonych zgóry pomyślał o zaopatrzeniu maszynistek delegacji w wartościowe płaszcze futrzane i cenne brylantowe pierścionki.

Oprócz futer i pierścienі Amerykanek inne jeszcze kursują anegdoty, np. historja o krześle tronowem i krześle z bitwą pod Waterloo w Royal Gallery izby lordów.

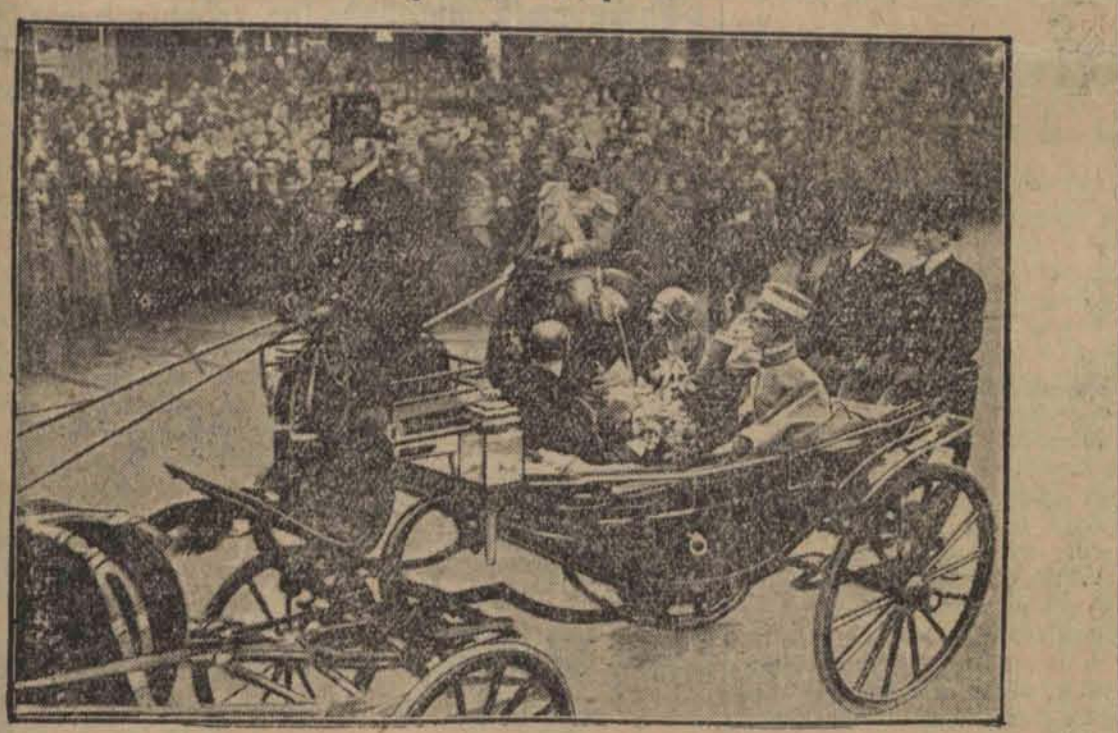
Tak umieszczono francuską delegację, że siedziała plecami do obrazu z zwycięstwem pod Trafalgarem, a twarzą do bitwy pod Waterloo (porażka Napoleona). Francuzi wobec tego uśmiechali się podobno dyskretnie.

Najciekawszym jednak incydentem dla delegacji francuskiej stał się moment, gdy po przemówieniu króla usunięto na bok

krzesło tronowe,

a na jego miejsce postawiono zwyczajny stół, przy którym stanął Mac Donald. Tego było już za wiele dla człowieka z gallijskim humorem, jak Briand Unikał widocznie spotkania się z wzrokiem Tardieu, na chwilę zakrył twarz obu dłońmi, potarł nos, szarpał się za wąsy, lecz nie potrafił ukryć wesołości. — Na szczęście wzrok jego spoczął na bitwie pod Waterloo i tylko blady uśmiech wkońcu osiadł mu na ustach. Historyczne smutne zdarzenie okazało się na tyle silne, że stłumiło wybuch homerycznego śmiechu w uroczystej chwili otwarcia równie uroczystego posiedzenia.

Powrót z podróży poślubnej.



Entuzjastyczne powitanie włoskiej pary książęcej w Turynie po powrocie z podróży poślubnej. (w)

Kokosowy interes

właściciela sklepu automobilowego.

Niedźwiedź w zamian za auto. Ciekawa ta tranzakcja zdarzyła się naturalnie w krainie wszelkich możliwości — Ameryce. Nadmienić przy tem musimy, że obie strony, to znaczy nabywca niedźwiedzia i kupujący auto zrobiły na tem

dobry interes.

Niedźwiedź bowiem został za wysoką cenę odsprzedany ogrodowi zoologicznemu, a jego pan rozkoszuje się świetnym wozem znanej marki Dodge Brothers Six.

Ale wróćmy do rzeczy. Teddy Sprache, znany w Ameryce pogromca dzikich zwierząt, nabył za bezcen wspaniałego niedźwiedzia. Zczasem niedźwiedź umyślnie tresowany stał się ulubieńcem swego pana i byłby przy nim pozostał długi czas, gdyby nie

nowa namiętność Teddego.

Pogromca „zachorował na auto" i to auto najlepszej jakości marki Dodge Brothers, niestety, nie rozporządzał odpowiednią ilością gotówki. Ale od czego spryt?! Pogromca udał się do zastępcy firmy Dodge Brothers i po dłuższych targach zrobili interes. Niedźwiedź za auto. Zastępca firmy odsprzedał następnie — jak się rzekło — niedźwiedzia ogrodowi zoologicznemu i zrobił

kokosowy interes.

Historja iście amerykańska wedle zapewnień prasy nowojorskiej, zupełnie autentyczna.

——xx——

ROMAN ROM. (18



Powieść z życia Łodzi.

——xx——

Szef policji kryminalnej przeprosił na chwilę miłego gościa zadzwoniwszy na dyżurnego policjanta, który zjawił się natychmiast, rozkazał mu nie wpuszczać nikogo. Następnie usiadł się wygodnie w fotelu zwrócił głowę w stronę wykładowcy.

Lalewicz narkotyzując się błękitnym dymem luksusowego papierosa, pierwszy przerwał milczenie:

— Przychodzę do pana w sprawie niedawno dokonanego morderstwa na osobie Emila Szturma.

Przerwał, aby spojrzeć na Poduskiego, lecz nie zauważywszy specjalnego zdziwienia, czy wogóle jakiegokolwiek poruszenia, ciągnął dalej:

— Sprawa ta mnie bardzo absorbuje ze względu na to, że zamieszana jest w nią znajoma serdecznego, bo z ławy szkolnej kolegi — panna Lucy Czernowilska, aresztowana po zbrodni. Nie chcąc łamać danego mu słowa, że zajmę się wyśledzeniem mordercy, szukałem jego tropu na własną rękę, a wiedząc o tem, iż pan komisarz nie traci również czasu w tej szalonej gonitwie o rozwiązanie tajemnicy, postanowiłem dać mu kilka cennych drobiazgów, które mogą zaważyć na szali całej sprawy.

Lalewicz przestał mówić; komisarz wstał, podszedł do niego i z wyrazem zadowolenia i serdeczności na twarzy, ściskając mu rękę, odpowiedział:

— Wiem, kto pan jest, a pański talent i wyrobiona marka detektywa, operującego w stolicy, jest mi aż nadto znana, przeto zgóry wierząc w niego i pomoc, wyrażam swe podziękowanie za chęć szczerą podzielenia się ze mną wiadomościami.

Przerwał, bowiem do gabinetu wszedł policjant, niosąc na tacy szklankę wody i żądany przez komisarza proszek na ból głowy. Poduski, przeprosiwszy detektywa, łyknął lekarstwo, krzywiąc się komicznie.

— Z kogutkiem — poinformował gościa, tonąc swą korpulentną osobą w obiciach skórzanego fotelu.

W dalszym ciągu rozmowy Lalewicz opowiedział Poduskiemu o dotychczasowych spostrzeżeniach począwszy od znalezionego szkiełka ciemno-zielonego, kończąc na przygodzie optyka.

W momencie, gdy opisywał komisarzowi szofera i metalową literę „L", ten drgnął jak gdyby go ukąsiła osa. Sięgnąwszy do kamizelki wyjął owinięty w bibułę znaczek.

— Podobny do opisywanego przez pana znaczek, przedstawiający literę L, znalazłem w walizce aresztowanej.

Teraz zkolei zdziwił się detektyw.

— Lucy Czernowilskiej? Nie, to przechodzi wszelkie domysły, zwarjować można — wybuchnął chwytając się odruchowo za głowę — tak rzeczywiście — dziwił się, obracając znaczek na wszystkie strony.

Godziny mijały. Zniecierpliwiony zegar jakby chcąc zwrócić na siebie i późną porę uwagę, wybijał ostro tik taki, lecz nic i nikt nie był w stanie wyrwać komisarza i jego gościa z toku konferencji, przerywanej co chwilę okrzykami zdumienia.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

— Pan komisarz prosi panią do siebie — zameldował pewnego ranka klucznik Lucy Czernowilskiej.

W nadziei, że może nadszedł dzień zwolnienia, szybko poprawiła swe suknie i przejrzawszy się w malutkiem lusterku, jakie jej pozostawiono wyszła na korytarz więzienny i udała się za policjantem. — Będąc z natury sprytną i przewidującą wszelkie możliwe ewentualności, przygotowała się odpowiednio do pytań.

Całkiem przygotowana stanęła przed zachmurzonem obliczem szefa policji. Przyjął ją w pozycji siedzącej, nie starając się nawet podnieść na jej widok.

Lucy stojąc przed nim z wyrazem obojętności na twarzy, czekała na pytanie.

Komisarz patrzył na nią wzrokiem, który ją upewnił, że ma przed sobą zdeklarowanego wroga opancerzonego stalą, na którym najpiękniejsza karnacja wdzięków kobiecych, nie wywiera najmniejszego skutku. Nadzieja zwolnienia prysnęła niczem mydlana bańka. Sądząc z dziwnego i surowego wyglądu komisarza, spodziewała się inkwizytorskich tortur pod postacią krzyżowych pytań, konfrontacji w celu wydobycia tak pożądanej dla władz prawdy i tych całych sztuczek żonglerskich w procesie badania. Poduski wziął z marmurowego postumentu pióro i począł szybko zapisywać arkusz białego papieru.

Gdy skończył ruchem spokojnym poprawił binokle na nosie i zwrócił się do oskarżonej z pierwszem pytaniem, cedząc słowo po słowie:

— Panno Lucy, w walizce podczas skrupulatnej rewizji znaleziono plikę papierów, zapisanych niezrozumiałemi dla mnie znakami, których treści odcyfrować nie jestem w stanie z powodu braku odpowiedniego klucza. Radzę więc pani jako właścicielce tych kompromitujących dowodów zeznać wyraźnie, czy ów klucz znajduje się w jej ręku.

— Ależ, panie komisarzu — odpowiedziała Lucy — do walizki jako do własności swej przyznać się nie mogę z tych choćby względów, że do mnie nie należy, a jedynie została prawdopodobnie zręcznie podstawiona przez złą osobę w celu obciążenia mej niewinności.

— Powtarzam jeszcze raz, czy pani przyznaje się do swej własności? — zapytał twardo komisarz.

— Nie i jeszcze raz nie — wypowiedziała prawie że spazmatycznie, opierając się o biurko.

Widocznie mocno go ta odpowiedź zdenerwowała, gdyż wstał i począł mierzyć pokój nierównymi krokami. Przez futrynę okien wciskały się echa syren fabrycznych w przebajecznej symfonji tonów. Stanął przy oknie i patrzył z góry na ludzi przesuwających się w gorączkowym polonezie interesów. Myślał o tem, że prędzej czy później Lucy samochcąc wpadnie w misternie założony potrzask. Przez pryzmat przypuszczeń dopatrywał się w niej winy, jeśli nie całkowitej, to w każdym bądź razie niepośledniej. To, że walizka należy do niej, wierzył święcie, a jeśli wogóle zaczął indagację, to li tylko dlatego, że lubi bawić się w kotka i myszkę — system, który go nigdy dotąd nie zawodził.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Projekt pomnika J. I. Kraszewskiego, który stanąć ma na placu Trzech Krzyży—przesłany został do Ministerstwa Oświaty celem ostatecznego zaakceptowania. Jeżeli projekt znajdzie uznanie — roboty będą podjęte na wiosnę. Koszt wybudowania pomnika wyniesie 61 tysięcy złotych — na co firma wydawnicza M. Arct ofiarowała 25 tysięcy. Magistrat ma dopłacić brakujące jeszcze 36 tysiecy złotych. Pomnik projektował prof. Żurakowski. Figura będzie odlana w bronzie i ustawiona na wielkim bloku granitowym. Odsłonięcie pomnika mogłoby nastąpić najwcześniej w ciągu roku od daty rozpoczęcia robót.

• • •

Na Reducie Związku Artystów Scen Polskich tytuł „Królowej balu" za ogólną aprycję jury przyznało p. Zofji Ślaskiej artystce Teatru Miejskiego w Łodzi występującej obecnie w teatrach szyfmanowskich w Warszawie. Ponadto p. Ślaskiej przyznano za najpiękniejsze nóżki nagrodę w postaci pary ślicznych pantofelków.

• • •

W tych dniach ukończono wydanie nowych numerów dla dorożkarzy konnych. W nowe numery zaopatrzyło się 1719 dorożkarzy podczas gdy w zeszłym roku wykupiło je 2137. Ubyło zatem z szeregów dorożkarskich 418 przedstawicieli tego fachu. Co do ilości dorożek konnych cyfrę tę będzie można ustalić dopiero po rejestracji pojazdów. Liczba dorożek jest zawsze mniejsza niż ilość dorożkarzy, gdyż często jeżdżą oni na zmianę temi samemi pojazdami, poza tem wielu z nich nie jeździ wcale choć na wszelki wypadek wykupuje jeszcze numery plecowe. W ubiegłym roku kursowało w Warszawie 1247 dorożek konnych i 2447 taksówek.

• • •

W teatrze „Ateneum" w próbach znajduje się sztuka Leonarda Francka p. t. „Karol i Anna", grana na początku sezonu w łódzkim Teatrze Kameralnym. W sztuce tej po raz pierwszy wystąpi dyrektorka teatru „Ateneum", p. Marja Strońska.

S. E.

—x—

Poszukiwanie mordercy sierżanta.

Polsko-sowiecka konferencja na pograniczu.

Z Wilna donoszą:

Jak podaliśmy już na odcinku granicznym Wilejka miał miejsce zbrodniczy zamach żołnierzy sowieckich na dowódcę strażnicy K. O. P. Karolino, sierżanta B. Latosińskiego, w wyniku czego sierżant Latosiński

został zastrzelony.

W związku z powyższem w dniu wczorajszym na tym samym odcinku odbyła się konferencja przedstawicieli granicznych władz polsko-sowieckich. Mieszana komisja zbadała teren zbrodni oraz omówiła dalszy tok śledztwa. Władze sowieckie ze swojej strony obiecały przeprowadzić

energiczne dochodzenie.

Następne posiedzenie obydwóch komisyj wyznaczone zostało na dzisiaj.

KRATECZKI.

Samotny antałek piwa

znęcił trzech wesołków.

Po wojnie wszystko jest możliwe. Kiedy dawniej ktoś chciał wynająć mieszkanie, pospacerował po ulicy, która mu się podobała i tylko czytał na domach niebieskie kartki „do wynajęcia". Dzisiaj jest inaczej. Spotkałem na ulicy starego przyjaciela, bladego, wynędzniałego, wzrok błędny, włosy w nieładzie, za pasem paka protestów, słowem obraz rozpaczy.

— Co się stało? Dlaczego tak źle wyglądasz?

— Wynająłem mieszkanie..

— Tak, to wszystko tłumaczy, biedaku.

ANTAŁEK.

6 listopada r. b. ulica Zielona miała wątpliwą przyjemność „noszenia na sobie" trzech przyjaciół 21-letniego Zygmunta Lobę, 22-letniego Michała Wojkowskiego i 27-letniego Kazimierza Ruff mieszkańców tejże ulicy Zielonej domów nr nr 62 i 65.

Trzej przyjaciele byli mocno [illegible]owani, nie tak jednak mocno by zapomnieli o zasadzie „co na drodze, to nieprzyjaciel".

W pewnej chwili jednemu z przyjaciół przypomniało się, że że ma do załatwienia pilną sprawę w... Rydze, przeto wszyscy przystanęli w bramie domu nr. 3 przy ulicy Zielonej, gdzie ów podróżnik odbył przejażdżkę. Po dokonaniu tej miłej czynności trójka zamierzała już iść w dalszą drogę, gdy nagle inny znowu zatrzymał towarzyszów.

— Patrzcie no chłopaczki antałki piwa stoją sobie, jakby nigdy nic, i nikogo koło nich niema?

— Co, stoją takie samotne? Pewno im smutno, zabierzmy je do domu, to się rozweselą.

Loba skoczył ku antałkowi, schwycił go, koledzy pomogli i tak w triumfie powiedli zdobycz do domu.

KTO KUPI?

Następnego dnia, gdy już zrobiło się ciemno, przyjaciele wynieśli antałek na ulicę.

— Co, chyba sprzedamy piwko?

— No, pewno, ktoby tam pił piwo, jak jest na świecie wódka. Za piwo kupimy chyba ze dwa litry czystej?

Kupno piwa zaproponowano Ryszardowi Millerowi, mającemu piwiarnię przy ulicy Gdańskiej, Miller jednak znając przyjaciół nie chciał kupować towaru o niepewnem pochodzeniu.

W międzyczasie prawy właściciel piwa Michał Fogielman zawiadomił policję o kradzieży pozostawionego „na momencik" na Zielonej piwa. Władze wszczęły dochodzenie, uwieńczone szybkim rezultatem — Trzej przyjaciele znaleźli się więc w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim.

Loba, chociaż nowicjusz, szybko zorjentował się w sytuacji i wiedząc, że nic go nie uratuje, postanowił ratować kolegów. Przyjął więc całą winę na siebie, zeznając, że sam dokonał kradzieży i nikt mu w tem nie pomagał.

Ponieważ świadkowie nie mogli dowieść winy Ruffowi i Wojkowskiemu, sędzia Pawłowski uniewinnił ich, zaś Zygmunta Lobę skazał na trzy miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

—xx—

Emerytura urzędników administracji wojskowej

Pomyślna odpowiedź.

Łódź, 8 lutego. W swoim czasie Związek Urzędników Administracji Wojskowej zwrócił się do władz centralnych w sprawie zaliczenia pracownikom państwowym do wysługi emerytalnej, okresu czasu spędzonego

na służbie prywatnej

(kontraktowej).

Na odbytej w tej sprawie konferencji z byłym premjerem dr. Świtalskim — złożono odpowiedni memorjał, który został następnie poparty przez premjera.

W dniu wczorajszym Związek Urzędników Administracji Wojskowej otrzymał zawiadomienie z centrali swojej w Warszawie, że Ministerstwo Skarbu opracowało już projekt noweli ustawy emerytalnej, zawierający postanowienia rozszerzające prawa emerytalne pracowników państwowych, a w szczególności zaliczające pracownikom państwowym do wysługi emerytalnej czas służby spędzony na służbie rywatnej (kontraktowej).

Przerwy w służbie będą policzone razem, jak również zwolnienia pracownika państwowego przed upływem 10 lat służby państwowej nie pociągnie za sobą utraty nabytych już praw emerytalnych, o ile pracownik państwowy [po] wyjściu ze służby państwo[wej] jako

pracownik prywatny

(kontraktowy) zostanie ub[ezpie]czony w Związku Ubezpie[czenia] Pracowników Umysłowych.

Omawiane przepisy u[każą] się w drodze ustawodawcz[ej w] ciągu najbliższych dni.

Wiadomość ta w sferach [u]rzędniczych wywołała og[rom]ne zadowolenie. (v)

Parasol.



Profesor — (do małżo[nki]) — No, teraz sprawdzimy, [kto] z nas jest bardziej roztarg[nio]nym. — Widzisz, przynio[słem] do domu nietylko mój, [ale] również i twój parasol.

Żebrak zapragnął snu. i zasnął na wieki.

Łódź, 8. 2. Wczoraj nad ranem na drodze wiodącej do wsi Kempa gminy Woźniki, w powiecie piotrkowskim, znaleziono

zwłoki mężczyzny.

Odkrycia dokonali wieśniacy, którzy zaalarmowali niezwłocznie posterunek policji powiatowej.

Przeprowadzane oględziny lekarskie ustaliły iż nieznajomy zmarł nagle wskutek

anewryzmu serca.

Zmarłym okazał się 62-l[etni] August Piltz żebrak-włócz[ęga] niewiadomego miejsca zam[iesz]kania.

Starzec przemęczony c[ało]dzienną żebraniną zdążał prawdopodobniej późnym [wie]czorem na nocleg do wsi K[em]pa i w drodze zaskoczyła [go] śmierć.

Zwłoki żebraka po dok[ona]nych oględzinach pochow[ane] zostały na koszt gminy W[oź]niki.

ZGON POTURBOWANEGO ROBOTNIKA w szpitalu.

Łódź, 8. 2. W dniu onegdajszym w czasie bójki ulicznej został

ciężko poturbowany

niejaki Przechoda, robotnik, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 37.

Przechoda przewieziony do jednego ze szpitali miejskich zmarł, przyczem jak ustaliły przeprowadzone oględziny lekarskie zwłok śmierć nastąpiła wskutek otrzymanych uszkodzeń cielesnych.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja aresztowała kilku osobników podejrzanych o udział w śmiertelnej bójce.

—x—

Moneta i nieślubne dziecko.

Aresztowanie wyrodnej łodzianki.

Łódź, 8 lutego. W dniu wczorajszym pod bramą ochronki dla dzieci przy ulicy Reymonta nr. 22 w Radomsku jakaś kobieta podrzuciła pięciomiesięczne niemowlę płci męskiej.

Przechodnie będący świadkami wypadku zaalarmowali policję, której udało się wyrodną matkę zatrzymać.

Okazała się nią

łodzianka

24-letnia Leokadja Moneta, służąca, bez stałego miejsca zamieszkania.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Moneta doczekawszy się nieślubnego dziecka, postanowiła się go za wszelką cenę pozbyć.

W tym celu pewnego wieczora usiłowała niemowlę

zadusić na ulicy,

czemu jednak zapobiegli w porę przechodnie. W kilka dni potem [illegible] dziecko [illegible] podrzuciła, co się jej jednak również nie udało.

Wyrodną matkę aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Podrzutkiem zaopiekował się magistrat Radomska.

—x—

Przymusowe spacery łodzian

naokoło Placu Wolności.

Łódź, 8 lutego. Należy przyznać, że z chwilą uruchomienia specjalnego oddziału policjantów dla regulowania ruchem pieszym i kołowym — miasto nasze zmieniło

znacznie na obliczu.

Daje się to w szczególności zauważyć w śródmieściu u zbiegu ulic Narutowicza i Piotrkowskiej oraz przy zbiegu ulic Przejazd i Piotrkowskiej, gdzie ruch kołowy i pieszy jest najwięcej wzmożony.

Policjantów, występujących w roli nauczycieli chodzenia i jazdy po ulicach miasta — cechuje szybka orjentacja, wyrobienie, a co najgłówniejsze grzeczność, z jaką zwracają się oni do przechodniów.

Mieszkańcy naszego miasta widząc policjanta uśmiechniętego, grzecznie zwracającego im uwagę — choćby byli największym wrogami porządku — zastosują się do tego

rad i wskazówek.

Odnosi się często wrażenie, że uprzejmością więcej można zdziałać z łodzianami, aniżeli represją.

Najbardziej skomplikowaną sprawę ma policjant na Placu Wolności, gdzie zdawałoby się mogło regulacja ruchu powinna być najłatwiejsza.

Mieszkańcy przyzwyczajeni do chodnika wokół cokołu pomnika Tadeusza Kościuszki, przechodzą przez jezdnię wprost z rogu.

W takich warunkach nie trudno o wypadek. Dlatego też policjant regulujący tu ruch — ma nielada trudności przy wykonywaniu swych obowiązków, zmuszony bez przerwy zwracać uwagę na brak chodnika, a tem samem zakaz przechodzenia przez jezdnię.

Ruch pieszy odbywa się tylko po chodniku, który biegnie

dookoła Placu Wolności,

wszelkie zatem przejścia przez jezdnię są niedozwolone. (x)

—xx—

Karkołomna wycieczka na zabawę nauczycieli

Katastrofa autobusowa pod Częstochową

Z Częstochowy donoszą:

Autobus Leona Walenty z Kamienicy Polskiej powracał z Częstochowy i na szosie pod Poczesną, tuż obok tartaku kopalni Bargły wymijał inne auto, które pędziło w stronę Częstochowy. Stosownie do przepisów jazdy samochodowej, kierowca wspomnianego autobusu przygasił światło.

Jadąc tedy bez światła autobus nagle wśród krzyku pasażerów stoczył się z nasypu szosy w rów przydrożny, przyczem na szczęście nie było poważniejszego wypadku z ludźmi, [gdy]ż autobus jechał powoli. Pasażerowie, których oprócz szofera i odzież konduktora było sie[dmiu] doznali tylko ogólnego potłuczenia oraz lżejszych obrażeń c[iała], a niektórzy nawet wyszli z [ka]tastrofy zupełnie bez szwa[nku]. Wśród pasażerów znajdow[ała] się jeszcze urzędniczka cz[ęsto]chowskiego Sejmiku p. M. [...]ryszek, która została lekko [ranio]ną w głowę i ramię, a także [...]ka osób, które z Częstoch[owy] jechały na zabawę nauczy[ciel]ską do Kamienicy Polskiej.

Dwaj szpiedzy odpoczną w więzieniu

Jeden 10 — drugi 12 lat.

Z Wilna donoszą:

Wydział karny Sądu Okręgowego rozpatrywał sprawę 2-ch Białorusinów Leona Szadyry i Antoniego Czajkowa,

oskarżonych o szpiegostwo.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, a w wyniku rozprawy sąd uznał obu podsądnych za winnych zbierania i ujawniania rządowi R[ad] sowieckiej wiadomości doty[czą]cych obrony Rzeczypospo[litej] Polskiej i skazał na zamkni[ęcie] w ciężkiem więzieniu Szad[yrę] na 12, a Czajkowa na 10 lat, [za]liczając im na poczet wymie[rzo]nych kar po 6 miesięcy odby[te]go aresztu prewencyjnego.

—x—

JAN MOURA.

Stary dom.

Nie posiadali się ze szczęścia zamieszkawszy w swej nowej siedzibie. Dawnem ich bowiem marzeniem było nabyć domostwo o wyglądzie antycznym, wysokich i grubych murach, szlachetnej fasadzie starożytnych osiedli mieszczańskich, otoczonych ogródkiem z widokiem na drzewa sąsiedniej ulicy i pokrytych zrudziałym dachem z dachówek.

Urządzali go z miłością, ten dom pełen tajemniczych zakątków, korytarzy, alkow obitych tapetami w wyblakłe kwiatuszki.

Meblowali go pięknemi, bardzo staremi sprzętami minionych epok, kapami ze złotogłowiu pokrywając łóżka, stojące w dyskretnym półcieniu alkow, kandelabry stawiając na kominkach i małe drogocenne bibeloty z porcelany saskiej na stołach, dokładając jednem słowem wszelkich starań dla przywrócenia mu wyglądu domostwa z przed laty.

Mówili o nim bezustannie, odtwarzając w uniesieniu bujnej wyobraźni minione jego dzieje i obdarzając życiem omal rzekomych jego mieszkańców z przed stuleci.

Ciekawa i wielce szczęśliwa, według ich mniemania rodzina zamieszkiwała niezawodnie stary ten, poczciwy domek.

Pokój, obity tapetami w białe i fjoletowe paski, z oknem, stykającem się nieledwie z gałęźmi rozłożystej lipy zajmowała oczywiście babka w czepeczku koronkowym. Młoda pani zaś, wysoka i smukła jak topola w kaszmirowym szalu na ramionach królować musiała bezwzględnie w pokoju z alkową, zawieszoną dotychczas jeszcze piękną kotarą z ponsowego adamaszku.

W oczach mieli nieomal dziadka, rozgarniającego pogrzebaczem popiół na kominku dużego salonu, podczas gdy młoda jego synowa haftowała na tamburku w oczekiwaniu powrotu polującego męża, którego dwa wyżły biegły zawsze położyć swe wilgotne mordy na jej długiej sukni z jedwabiu w radosnem powitaniu.

Odbudowując w ten mniej więcej sposób przeszłość swej posiadłości, przyjaciele moi byli, jak wspominałem wyżej najszczęśliwszymi ludźmi pod słońcem, podczas mojej ostatniej u nich bytności.

Zajrzawszy zaś w styczniu po dwóch miesiącach do nich, uderzony zostałem niemile zaniedbanym wyglądem ich domu. — Dach czerniał temi samemi dziurami, w które mieli lada dzień wstawić brakujące dachówki, — mury kruszyły się coraz więcej i nie było wciąż jeszcze jednej tafli w podłodze przedsionka.

Sprzętów nie przybyło w dużym salonie; na błyszczącej posadzce stał fortepian tylko i dwa staroświeckie fotele. Małżeństwo zrobiło na mnie wrażenie ludzi bardzo zdenerwowanych. Rozmowa nasza urywała się ustawicznie, gdyż wyczuwałem, że myślami byli dalego od tematów, poruszanych przezemnie. Ani razu przytem nie wspomnieli o swym ukochanym domu, jak gdyby wszystkie [i]ch piękne zamierzenia co d[o n]iego zupełnie były zaniechane.

Zdziwiony i znudzony wstałem wreszcie zamierzając odejść. Odprowadzili mnie do bramy ogrodowej, gdzie mąż odezwał się nagle do mnie w chwili, kiedy podawałem mu rękę na pożegnanie:

— Wiesz, chcemy sprzedać nasz dom. Gdybyś wiedział o kimś...

—Jakto? Wszak kupiliście go niedawno! — zawołałem.

— Życie staje się coraz trudniejsze... — bąknęła młoda kobieta, robiąc gest nieokreślony ręką.

— Podatki., remonty... inwestycje — dokończył mąż.

Widząc, że oboje nie mówią prawdy, milczałem z pytaniem w oczach. Spojrzeli wówczas po sobie, poczem przyjaciel mój nachyliwszy się do mnie i zniżając głos, jakkolwiek byliśmy sami, odezwał się tajemniczo:

—Słuchaj... ten dom przynosi nieszczęście właścicielom... — Nie mówże tylko o tem nikomu, bo nie znajdziemy kupca!

— Ach, pragnę opuścić go jak najprędzej... czuję bowiem, że coś złego wisi nam tutaj nad głowami... — dodała jego żona.

— Pamiętasz — ciągnął dalej młody człowiek — jak byliśmy rozkochani w tym domu. Z jakiem umiłowaniem zaczęliśmy meblować go, lubując się w odtwarzaniu życia poprzednich jego właścicieli. Ach, ile w tem było poezji i piękna! Jacy byliśmy szczęśliwi!

— Dlaczego nie pójdziecie do rejenta, który sprzedał wam tę sadybę? — zapytano mnie pewnego dnia — on posiada niezawodnie dokumenty, z których dowiecie się istotnych szczegółów o byłych posiadaczach waszego domu, zamiast zaludniać go jakiemiś chimerycznemi postaciami.

Myśl podobała mi się i zaraz nazajutrz udawszy się do rejenta, rozpocząłem archiwalne poszukiwania, zabrnąwszy od aktu do aktu aż do osiemnastego stulecia. Wyobraź sobie, że cztery rodziny mieszkały tutaj w tym przeciągu czasu. Z pierwszej: ojciec, niejaki wicehrabia B żyjący około 1730 r. powiesił się, w dwa lata po objęciu w posiadanie domostwa, na słupie latarni, żona jego, zrujnowana umarła ze zgryzoty, a syn został zmiażdżony spadającą belką. Z drugiej [ro]dziny: mąż zabił żonę w pok[oju] z alkową o kotarze adamasz[ko]wej. Jeśli ciekaw jesteś szcze[gó]łów z dziejów trzeciej rodz[iny] służę ci wiadomością, że pan[i] Eugenja L. jeden z jej członkó[w] spaliła się żywcem w jadalny[m] pokoju, wywróciwszy lampę, do czwartej zaś — niepełno[let]nia dziewczynka wypadła z [o]kienka strychu, nie dalej [jak] przed dwudziestu laty.

Umilkł, dręczony czkawk[ą] patrząc przerażonym wzrokie[m] przed siebie i wybełkotał [po] chwili:

— Znajdź mi kupca! Sprz[e]dam za grosze bylebym mógł w[y]jechać stąd jak najprędzej!

Oddaliłem się powoli, roz[my]ślając nad tem, jak domy dz[iw]nie są podobne do ludzi: nie tr[ze]ba nigdy wnikać zbyt głęboko [w] ich dzieje, jeśli się pragnie za[cho]wać złudzenia.

Jak nieostrożnym był m[ój] przyjaciel, budząc przeszło[ść] swego domu!

Tłum. Jotsaw.

—x—

SPORT

Ring bokserski w Filharmonji.

Zimowe mecze drużyn łódzkich.

Bogaty kalendarzyk imprez.

Początek lutego przyniósł nam już pełnię sezonu piłkarskiego, bowiem dziś i jutro do boju staje 10 zespołów (w tem po dwa ŁKS, Turystów, WKS-u i ŁTSG.)

Na boisku ŁKS w niedzielę, dnia 9 lutego o godz. 12 rano odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną ligową

Czerwonych a Orkanem.

O godz. 10 rano przedmecz rezerw powyższych drużyn.

Dziś na boisku WKS o godz. 2.15 Union, zasilony Kirszbaumem, ułaskawionym przez P. Z. P. N. zmierzy swe siły z Hakoahem.

Drużyna żydowska dążyć będzie do zrewanżowania się za porażkę, poniesioną w r. ub. w mistrzostwach 0:4. Union będzie chciał dowieść, że i obecnie jest dobrym zespołem.

Rezerwa Turystów spotka się jutro o godz. 9 na własnym terenie z K. S. Geyerem, którego zapewne z wielkim trudem zdoła pokonać. Pierwszy zespół Fiolowych będzie miał już łatwiejsze zadanie, bowiem za przeciwnika ma

benjaminka kl. A Bieg,

który wystąpi w pełnym składzie z braćmi Gwoździkami na czele.

Początek zawodów o godz. 11 rano.

Gdy Turyści grać będą z Biegiem — na boisku wojswowem WKS spotka się z benjaminkiem Ligi — ŁTSG.

Tutaj gospodarze muszą włożyć w zawody całą swą ambicję, wolę zwycięstwa, walory piłkarskie, gdyż Towarzystwo będzie pragnęło pokazać się publiczności z jak najlepszej strony.

Pierwsze dwa spotkania w koszykówkę które odbędą się dziś o godz. 5.30 na sali ŁTSG (Zakątna 82) wzbudziły wielkie zainteresowanie, bowiem drogą losowania przeciwników wybrano prawie równorzędnych.

Wśród sportowców są tacy, którzy WKS-owi przepowiadają triumf nad „Triumfem" oraz widzą już Hasmoneę jako pogromczynię I. K. Poznańskiego.

Przedmecz w siatkówkę męską wygra prawdopodobnie Geyer z TUR-em.

Jutro o godz. 4 na tejże sali odbędą się dalsze dwa spotkania o puhar oraz dwa w siatkówkę męską, jako zawody eliminacyjne.

Trudno przewidzieć zwycięzcę spotkania Absolwenci — H. K. S., bowiem oba zespoły dawno nie występowały publicznie i znajdują się obecnie w nienajlepszej formie. ŁTSG winno wysokocyfrowo pokonać słaby zespół Orlęcia. Mecze siatkowe dadzą prawdopodobnie zwycięstwo Kadimahowi nad Hakoahem oraz I. K. Poznańskiemu nad Zjednoczonemi.

W sali Zjednoczonych gospodarze podejmują w spotkaniu towarzyskiem drużynę sekcji bokserskiej Bar. Kachby.

W związku z jutrzejszemi zawodami pięściarskiemi zorganizowanemi przez Widzewską Manufakturę w sali Filharmonji o godz. 4 po poł. Stibbe udał się na Śląsk celem zakontraktowania wybitnych pięściarzy niemieckich do Łodzi. Zestawienie 10 par walczących podaliśmy w czwartkowym numerze „Echa". Dziś ograniczymy się do zawiadomienia, że oprócz wybitnych pięściarzy łódzkich z Sewerynia kiem, Klimczakiem i Stibbem na czele ujrzymy mistrza niem. Śląska — Biewalda (waga lekka) oraz mistrza południowo-wschodnich Niemiec Mierzwę, mistrza polskiego Górnego Śląska — Wockę (wszyscy trzej reprezentują wagę ciężką) i Wieczorka (waga półciężka).

Jak więc widać z powyższego będziemy świadkami

pierwszorzędnej imprezy,

zakrojonej na szeroką skalę.

Po półfinałowych zawodach B. K. S. Sokół mamy nową sensację.

W myśl polecenia Warszawskiego Związku Hokeyowego, do którego należą łódzkie zespoły ŁKS. i Union odbyć się ma — o ile warunki dopiszą mistrzowskie spotkanie powyższych zespołów na placu Zielonych przy ul. Przejazd.

Poza szeregiem zawodów mistrzowskich, odbywających się dziś i jutro w kilku salach — Hasmonea szykuje zwolennikom ping-ponga nową sensację bowiem dziś i jutro podejmuje doskonały zespół Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z Poznania.

Wreszcie w Zgierzu oddział Ligi Morskiej i Rzecznej organizuje jutro z okazji 10-lecia powstania tej placówki wielką uroczystość połączoną

z zawodami pływackiemi.

Program święta przewiduje a) nabożeństwo w godz. rannych we wszystkich świątyniach, b) o godz. 3-ej uroczystą akademję w sali Lutni i c) o godz. 6-ej zawody pływackie o następującej konkurencji: Dla panów 100 mtr. styl dowolny, 50 mtr. styl klasyczny, 50 mtr. na wznak. Dla pań 50 mtr. styl dowolny. Dla młodzieży szkolnej: Uczennice: 20 mtr. styl dowolny i 20 mtr. styl klasyczny. Uczniów: 50 mtr. styl dowolny, 50 mtr. styl klasyczny. Oprócz tego odbędą się skoki dla wszystkich. W skład konkurencji wchodzą 2 skoki dowolne i jeden obowiązkowy „jaskółka".

Stadjony gotowe do olimpjady.

Kalifornja nie szczędzi kosztów.

Prezes Komitetu Olimpijskiego w Ameryce p. William Garland oświadczył w wywiadzie prasowym, że stan Kalifornja

nie szczędzi kosztów

i wysiłków na uświetnienie X Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles.

Los Angeles posiada dwa stadjony Olympic Audition, mieszczące 12.000 widzów i przeznaczone na walki bokserskie, zapaśnictwo i t. d. oraz Coliseum obliczone zasadniczo na 76.000 miejsc, a powiększone obecnie do 105.000. Oprócz tych stadjonów zostaną wybudowane hale dla szermierki, trybuny dla wioślarstwa, pływalnie i t. d.

Los Angeles pełni godnie włożone na nie zadanie — zakończył wywiad p. Garland.

Radjo-kącik

Warszawa, niedziela 1411,7 m.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.
11.58—12.10 Sygnał czasu oraz komunikat meteorologiczny.
12.10 Poranek symfoniczny.
14.00 Odczyt J. Hermana.
14.20 Muzyka.
14.30 „O hodowli dzikich zwierząt futerkowych".
14.50 Muzyka.
15.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba"
15.20—16.00 Muzyka.
16.00 „Czy wyruszymy na księżyc i Marsa" — F. Burdecki.
16.20—16.40 Muzyka gramof.
16.40 Pogadanka.
16.55—17.15 Płyty gramofonowe.
17.15 Pogadanka.
17.40 Koncert orkiestry.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Uroczysta audycja z okazji przybycia do Warszawy prezydenta Estonji.
21.00 Koncert symfoniczny.
21.45 Słuchowisko z Krakowa.
22.15 Komunikaty.
22.35 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, niedziela 408,7 m.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.
11.58—12.10 Sygnał czasu oraz komunikat meteorologiczny.
12.10—14.00 Poranek symfonicz.
14.00—15.00 Przerwa.
15.00—15.20 Transm. z Warszawy
15.20—15.40 Inż. Jan Buzek: „Wychów cielat".
15.40—16.00 Ks. B. Rosiński: „Doczesność a wieczność".
16.00—17.15 Koncert popularny.
17.15—17.40 „Bajka dla dzieci".
17.40—19.00 Audycja sportowa.
19.00—19.25 Rozmaitości.
19.25—21.00 Uroczysta audycja związana z przybyciem do Warszawy prezydenta Estonji.
21.00—21.45 Koncert symfoniczny.
21.45—22.15 Słuchowisko literack
22.15—22.35 Komunikaty oraz program na dzień nast. w jęz. francuskim
22.35—23.00 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, niedziela 1635.

8.00 Kwadrans dla rolnika.
9.00 Muzyka religijna.
11.00 Dla rodziców
11.30 Koncert gramofonowy.
12.00 Koncert orkiestry Marka Webera.
14.00 Dla młodzieży.
15.00 Käthe Conradt odegra Melichara: Warjacje i fugę na temat Regera.
15.30 Dział aktualny.
18.00 P. Hulderman: Murzyn w Ameryce.
18.30 M. Grühl: Tragedja króla Echnatona.
19.00 Dr Blass: odczyta wyjątki z książki Fr. Griesego „Zima".
19.30 Dr. Frey: Młodzież przed sądem.
200.00 „Pieśń niemiecka" Nast. komunikaty i muzyka taneczna.

—X—

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XX Polskiej Loterji Państwowej.

IV-ta klasa.

Drugi dzień ciągnienia.

Zł. 80.000 Nr. 76144.
Zł. 40.000 Nr. 138736.
Zł. 5.000 Nr.: 91853. 154468.
Zł. 2.000 Nr.: 203454. 209032.
Zł. 1.000 Nr.: 4836 16069. 16830. 122363.
Zł. 800 Nr.: 11010, 54308, 81594. 93623, 101132, 84588.
Zł. 600 Nr.: 22427. 32890. 59972. 72201. 94065 287. 119021. 120791. 147945. 190690, 209974.
Zł. 500 Nr.: 2676. 4622. 6923. 22353. 29987. 892 35136. 83486. 91143 92453 92843. 93115 300. 99249. 120079 122725. 122862. 127151. 2606. 133691. 135040, 139758. 139907. 160684. 3996. 171497, 202498. 202585. 202390.
Zł. 400 Nr.: 312. 1246. 3377 4423. 7054. 8174. 34. 10389, 11119. 13136, 15216 17082 17212 074. 19196, 19340. 20684. 21168 21558. 22502 742. 22868 23794. 24256. 24682. 24772. 25563. 104 32696, 32860. 33470. 34281. 35751, 38488. 38800, 40687, 40788. 41538, 42530. 46960. 48916. 49430. 51015. 51723. 52019, 55313. 55359, 56307 56485, 60389. 60573. 60981. 60385. 64618. 64960, 66770, 67822. 71622. 75909, 77916 79000, 80098, 82186. 82529, 83159. 84734. 85407. 85811. 85866. 56460, 86632, 87058. 89839. 89949. 90071, 90904, 90922. 93149. 95179. 95464. 99903, 100001. 101958. 103116. 104148. 107900. 110135. 120386, 122214 124755, 124904 125584, 125531, 126414. 128525. 128604, 129292. 133731. 134278. 135593. 135757. 139713, 140169. 140383 140995. 142731, 142975. 146373. 146595. 146828. 149275. 149247. 149612 149682, 149890. 150816. 151538, 152135, 154510. 154919. 156617 156720, 156842. 158339, 158529. 162509. 163407. 163709, 164309. 168162. 170338. 171120. 171836. 173705 175319. 176871. 177791 178237. 178803. 180203. 181674. 181837, 181979. 183366. 185195. 186452. 187803, 187922. 188298. 188414. 193691. 194133 197419. 198645. 198757. 199616. 200848 203277. 204666. 204681. 204932. 207301. 207497. 209544

Zł. 250 Nr.: 32 61 137 355 428 687 743 1045 249 89 328 430 941 2394 708 992 3021 25 34 93 127 219 423 54 91 625 978 4106 98 269 78 319 479 500 38 83 687 5012 184 240 315 499 645 742 49 804 935 6003 101 77 218 36 600 68 892 921 58 7021 251 88 395 491 537 688 865 970 8010 54 110 378 447 532 68 95 595 866 80 948 72 9025 415 704 863 933.

10013 118 21 72 349 70 544 84 633 715 43 11056 86 211 26 309 558 624 32 782 91 843 63 78 995 98 12074 212 95 419 535 661 763 920 21 13180 574 701 14143 89 332 748 15021 229 68 322 72 422 597 620 58 924 16086 236 53 305 57 92 475 577 696 17013 137 201 28 18187 258 304 411 616 76 812 27 87 941 83 19062 260 367 503 632 935 97.

20064 113 38 231 483 94 654 753 95 970 21153 310 66 69 486 517 22150 67 230 799 23119 53 276 336 481 660 740 980 24218 588 646 800 933 25196 234 688 798 26014 20 93 186 333 439 61 74 756 84 831 27053 156 57 310 431 843 70 903 28040 50 96 127 246 644 880 960 29039 182 409 27 579 604 21 705 928 55 82.

30020 221 328 508 96 709 923 31108 591 671 86 95 32380 438 633 904 33019 103 282 89 335 457 593 726 96 851 34316 77 911 18 35046 94 262 809 95 36251 318 442 521 23 604 80 957 37033 138 42 318 420 73 508 27 64 635 917 38038 45 157 396 424 65 798 822 39095 170 315 643 84 86 756 826 67 988.

40390 94 550 958 41143 828 35 60 968 42075 195 237 398 412 40 63 571 613 56 63 717 58 75 43129 74 422 692 799 44384 539 627 995 45024 263 403 666 705 889 46228 88 402 593 601 82 882 47013 37 75 123 57 291 508 71 76 667 703 48195 379 49064 343 404 544 668 715.

50141 200 318 70 454 61 510 79 698 722 909 93 51080 144 46 586 663 745 856 52031 41 46 235 657 73 709 29 833 39 53030 131 529 72 646 53 60 996 54190 524 614 746 846 55341 476 523 675 79 776 908 43 74 56178 225 307 79 478 670 839 957 57006 35 79 88 246 690 762 58066 86 501 641 97 955 59068 163 304 490 528 612 750 849.

Dalszy ciąg na stronie 6

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro o godz. 4 po południu „Dzielny wojak Szwejk" w reżyserji i inscenizacji L. Schillera z M. Zniczem w roli tytułowej. Dziś ceny niższe, jutro — popularne

Dziś o godz. 8.30 wieczorem „Rzeź" Gordina w obsadzie premjerowej.

Jutro o godz. 12 w południe cieszaca się niebywałem powodzeniem wielka rewja dziecinna Szarkiewicza i Białostockiego z udziałem całego zespołu. Nagrody, tańce, zabawy, „Czerwony Kapturek" śpiewy. Charlie Chaplin. Ceny najniższe. Każda osoba dorosła może wprowadzić 1 dziecko do lat 7 bezpłatnie.

Jutro o godz. 8.30 wieczorem „Cjankali" po cenach popularnych.

W przyszłym tygodniu wchodzi na afisz Teatru Miejskiego komedja G. Middleton'a i S. Olifant'a „Narzeczona w garsonierze". Główną rolę męca odtworzy p. Janina Nosarzewska-Adwenticzowa.

DLACZEGO NIE?

Oto tytuł wieczoru, który urządzają artyści Teatru Miejskiego w czwartek, dnia 13 b. m. w Sali Malinowej.

W programie poza produkcjami, szereg konkursów o nagrody. Między innemi konkurs na najgustowniejszą tualetę.

Bliższych informacyj udziela i zamówienia na stoliki przyjmuje kancelarja Teatru Miejskiego, od godz. 1—3 po poł., telefonu 10-116.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 8.30 i dni następnych komedja Verneuil'a „Kochanek pani Vidal".

W pełnych próbach komedja Pawła Franka „Grand-Hotel".

Dziś o godz 4.30 po południu po cenach zniżonych (od zł. 1.50 do 6 zł.) oraz w niedzielę o godz. 4.30 po poł. „Kochanek pani Vidal".

TEATR POPULARNY.

Dziś i w niedzielę dwa razy oraz dni następnych wielka pięcio-aktowa tragedja Fr. Schillera „Intryga i miłość".

W środę o godz. 4-ej po południu dane będzie arcydzieło literatury niemieckiej dla młodzieży szkolnej. Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 1.50.

W niedzielę o godz. 12 w południe przepiękne przedstawienie „Kopciuszek". Ceny miejsc od 50 gr. do 1.50.

TEATR GEYEROWSKI

Dziś i jutro dwa razy szampańska farsa Hopwoda „Nasza żonusia".

JUTRZEJSZY PORANEK PRUSICKIEJ.

Jutro o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Filharmonji niezmiernie ciekawy poranek tańca artystycznego Ireny Prusickiej i jej zespołu. Poranek jutrzejszy zgromadzi niewątpliwie w Filharmonji wszystkich zwolenników sztuki choreograficznej, mających tak rzadką okazję ujrzenia czegoś naprawdę wartościowego w obchodzącym ich zakresie. Program poranku przedstawia się niezmiernie bogato i fascynująco. Ujrzymy więc m. in.: Rapsodje węgierska Liszta, Perpetuum mobile Albeniza, Magiczny trójkąt Gomółki i wiele innych.

——:o:——

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charezmy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.37. Praga 378.00 — 380.00. Wiedeń czeki 79.50 i pół — 79.78 i pół. Zurych 58.07 i pół. Berlin 46.67 i pół — 47.07 i pół, wypłata na Warszawę Katowice i Poznań 46.80—47.00

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.50. Paryż 124.07 Berlin 20.36. Hiszpanja 37.04. Amsterdam 12.12 i 1/16 Bruksela 34.90 i 7/8. Włochy 92.93. Szwajcarja 25.19 i 5/8. Kopenhaga 18.19 Sztokholm 18.13 i 1/4. Oslo 18.21 i 1/8. Praga 164.37 Wiedeń 34.54. Warszawa 43.37.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.08. Nowy Jork 25.57.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.62 — 57.76, czek na Londyn 25.01 telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.79 — 57.73.

BAWEŁNA.

Liverpool, 7. 2. Amerykańska zamknięcie: luty 8.26. marzec 8.31 kwiecień 8.34. maj 8.42 czerwiec 8.43. lipiec 8.51 sierpień 8.55 wrzesień 8.59. październik 8.51. listopad 8.63. grudzień 8.65. loco 8.40.

Liverpool, 7. 2. Egipska, zamknięcie: marzec 13.19, maj 13.30. lipiec 13.38. październik 13.36. listopad 13.39. loco 13.75.

Nowy Jork, 7. 2. Amerykańska zamknięcie: kwiecień 15.21 maj 15.35 — 15.39. czerwiec 15.44 lipiec 15.55. sierpień 15.75 wrzesień 15.77. październik 15.80 — 15.82. listopad 15.90, grudzień 16.00 — 16.02.

Nowy Orleans, 7. 2. Amerykańska. zamknięcie: maj 15.16 — 15.17. lipiec 15.38 — 15.40, październik 15.60, grudzień 15.74. loco 14.78.

—x—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 7 lutego. Tranzakcje na giełdzie zbożowo - towarowej na 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 20.25 — 20.75. pszenica 36 — 37, owies jednolity 19 — 19.50, jęczmień na kaszę 20 — 21, browarny 24.50 — 25.50, groch polny jadalny 35 — 38, mąka pszenna luksus. 67 — 70, 4O 58 — 60, żytnia pg. typu przepisowego 37 — 37.50, otręby pszenne szale 18 — 18:50, średnie 15 — 15.50, żytnie 10.50 — -0.75. kuchy lniane 36 — 37. rzepakowe 28 — 29. Obroty średnie. Usposobienie wyczekujące.

—x—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy na zebraniu giełdy walutowej zmniejszyło się, wskutek czego nastąpiła pewna redukcja obrotów ogólnych. Tranzakcje gotówkowe dolarami St. Zjednoczonych zawierano po kursie dotychczasowym. Dla dewiz ogólna tendencja kształtowała się niejednolicie, a wobec braku popytu na pewne popularne zresztą zazwyczaj dewizy urzędowych notowań było bardzo niewiele. Wyżej ceniono dewizy na Londyn o trzy czwarte gr., na Szwajcarję o 1 gr. i na Tallin o 2 gr. Niezbyt duże straty poniosły dewizy na Nowy Jork 0.1 gr. i na Paryż 3 gr. — Po kursach dotychczasowych obracano tylko Kablem i dewizami na Pragę i Włochy, gdyż na pozostałe dewizy, ani na banknoty państw europejskich wcale nie było odbiorców.

UTRZYMANA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH. LISTY ZASTAWNE ZNACZNIE MOCNIEJSZE.

Dotychczasowa tendencja dla papierów państwowych nie uległa prawie żadnej zmianie. — Obroty były umiarkowane, kursy zaś nie różniły się wcale od poprzednich nietylko dla ustabilizowanych listów zastawnych i obligacyj banków państwowych ale nawet i dla ruchliwszych pożyczek, jak 5 proc. Konwersyjna. 7 proc. Stabilizacyjna i 4 proc. Premj. Inwestycyjna. Wyjątek stanowiła jedynie Dolarówka, korzystając bowiem z niesłabnącego zainteresowania zebranych podniosła swój kurs jeszcze o 50 gr. Wielkim popytem cieszyły się natomiast prywatne papiery procentowe, usilnie poszukiwane i nabywane we wszystkich zaofiarowanych gatunkach i ilościach prawie bez względu na cenę, osiągnęły cały szereg zyskan kursowych. Zwyżkowała mianowicie 4 i pół proc. l. z. ziemskie o 1 zł. 12 i pół gr., 8 proc. ziemskie o 1 zł., 5 proc. m. Warszawy o 1 zł. 25 gr., 8 proc. m. Warszawy o 50 gr., 8 proc. m. Częstochowy o 1 zł. 50 gr., 8 proc. m. Kalisza o 1 zł. 75 gr., 8 proc. m. Łodzi o 25 gr. i 10 proc. m. Siedlec o 50 gr. Utrzymały się w cenie tylko 8 proc. l. z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego. Obligacjami komunalnemi nie obracano.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Pomimo stale zmiennej tendencji zainteresowanie dla akcyj na zebraniach giełdowych jest duże i nawet rośnie stale dla pewnych popularniejszych papierów. Poprawiają się także kursy wielu akcyj, zdarzające się niekiedy zniżki cen przypisać należy jedynie chwilowej dysproporcji między podażą a popytem. W grupie bankowej cokolwiek słabszy był dziś Bank Polski o 25 gr., zwyżkowały jednak o 25 gr. Bank Dyskontowy i o 1 zł. Bank Zachodni. Po niezmienionym kursie oddawano Polski Bank Przemysłowy we Lwowie. Z akcyj cukrowniczych utrzymało się bez zmiany Warsz. Tow. Fabr. Cukru. Z akcyj cementowych niżej ceniono o 1 zł. Firleya. W dziale akcyj metalurgicznych zyskał jeszcze 25 gr. Modrzejów, po kursach porzednich zaś zawierano tranzakcje Ostrowcem i Starachowicami. Interesowano się także Lilpopem, jednak wobec trudności ustalenia ceny większych partyj tych akcyj nie zakupiono i kursu ich nie zanotowano. W pozostałych działach również do poważniejszych obrotów nie doszło.

KOMUNIKAT.

Staraniem komisji dochodów niestałych Tow. Śpiew. „Echo" w niedzielę, t. j. dnia 9 lutego o godz. 16-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 92 odbędzie się herbatka dla członków sympatyków i zaproszonych gości, na którą zaprasza Zarząd K. D. N. Tow. Śpiew. „Echo".

Życie Praktyczne.

Wyprawa panny młodej.

Wyprawa panny młodej jest jedną z wielu spraw, które uległy obecnie gruntownemu przewartościowaniu. Całkowicie do nowoczesnych pojęć i warunków przystosowaną książeczką pod tym tytułem wydało Towarzystwo Wydawnicze „Bluszcz" (cena 1 zł. 50 gr.). Książka ta zawiera wyprawę osobistą i bieliznę, suknie, płaszcze i drobiazgi toaletowe, serwisy, naczynia oraz wszelkie przedmioty domowego użytku. Osobny rozdział poświęcony jest podróży poślubnej. Wszystkie te wiadomości rozpatrywane są w skali indywidualnych budżetów.

DOBROCZYNNE SKUTKI PROHIBICJI.

Znamienne oświadczenie Forda.

Z okazji dziesięciolecia prohibicji — zwolennicy lub płatni agenci pijaństwa rozkrzyczeli na cały świat, jak olbrzymie straty materjalne poniósł skarb państwa, jak miasta ubożeją, a więzienia przepełnione są aresztowanymi za przekroczenia ustaw prohibicyjnych. Wysokie liczby

aż biją w oczy,

zwolennicy picia mają nowy materjał do goracych dyskusyj i usprawiedliwienia swego „patrjotycznego" pijaństwa.

Zobaczymy jednak jak wygląda druga strona medalu! „Po zaprowadzeniu prohibicji podniosła się znacznie obowiązkowość robotników. Przed nią zakład Forda np. w „mokre" poniedziałki na 70 tysięcy robotników nie przychodziło do pracy przeciętnie 2.500 robotników, w „suche" poniedziałki cyfra ta upadła na 800. Charakterystyczne było niedawno ogłoszone oświadczenie Forda, który zapowiada zamknięcie swych warsztatów na wypadek zniesienia prohibicji. Tylko z trzeźwymi robotnikami jestem w stanie — powiada Ford —produkować tanio i sprawnie robotnicy nietrzeźwi wprowadzają

dezorganizację do produkcji.

Ale posłuchajmy dalej, co Stany Zjednoczone „straciły" na prohibicji. To „bankrutujące" wskutek prohibicji państwo po kilku latach prohibicji zniża podatki, a nawet zwraca podatnikom wpłacone przez nich sumy. W tem państwie urzędnikom prywatnym niektóre przedsiębiorstwa wypłacają na Nowy Rok gratyfikację w wysokości całorocznej pensji — doprawdy straszne skutki prohibicji.

Taki to mniej więcej obraz dają najbardziej rzucające się w oczy cyfry najrozmaitszych dziedzin życia.. Niema prawie dziedziny, w którejby nie dał się odczuć dobroczynny

wpływ prohibicji.

Pozatem prohibicja wpłynęła dodatnio na podniesienie się zdrowia fizycznego i moralnego, na zmniejszenie się urodzin dzieci kalek, dziedzicznie obciążonych.

W szkole, w warsztatach, w marynarce i wojsku, handlu i przymyśle — wszędzie daje się odczuwać postęp w pracy i organizacji, spowodowany zakazem spożywania alkoholu. To, co się mówi o złych skutkach prohibicji, dotyczy warstw przeważnie zamożnych, które stać na płacenie kar i na frucie się złym alkoholem.

—xx—

5000 wolnych mieszkań

w stolicy Jugosławji.

Wskutek nowego podziału administracyjnego Jugosławji na samorządne banaty, nastąpiła też decentralizacja władz, co pociągnęło za sobą wyjazd mnóstwa urzędników z rodzinami ze stolicy państwa, Białogrodu, na prowincję.

I oto jak stwierdza ze smutkiem organ białogrodzkich właścicieli domów, „Dom" w stolicy Jugosławji stoi już obecnie pustkami

5000 mieszkań

i sklepów, a liczba pustych, zwłaszcza sklepów, zwiększa się ciągle, bo i handel podupadł nie mówiąc już o spadku cen komornego.

—x—

Frak w komunistycznym teatrze.

Dowcipna odpowiedź imitatora.

Niezrównany imitator instrumentów muzycznych, Fred Marion, występujący obecnie z wielkiem powodzeniem w Warszawie, przybył wprost z Ameryki, a poprzednio przez dłuższy czas gościł w Rosji sowieckiej, o której chętnie opowiada różne dziwy.

Przed pierwszym występem na jednej ze scen rosyjskich zwrócono Marionowi uwagę nie może on występować we ku na scenie. Miało to raził

komunistyczną publiczność

dla której jegomość we fr jest zawsze przedstawiciel znienawidzonej burżuazji.

— Już wy, towarzy włóżcie jakiś surdut, bo we tu my was na scenę nie wy cimy.

— No. dobrze, ale ja prz nie mam surduta!

— No to my wam damy Zdejmie się z jakiegoś bu pożyczy się wam na występ

— Na to ja się znowu dzić nie mogę, nie przyzwy jony jestem nosić po kim brania.

I przedstawienie tym ra musiało się odbyć we fraku Wprawdzie początkowo był rę gwizdków, parę protes ktoś krzyknął: „Precz z b jem", ale jakoś tam poszło niej Fred Marion sprawił czarną kurtkę i już spok mógł kontynuować swoje w py i objazd sowieckiej prow

— Pojechałby pan tam nie jeszcze raz?

— Raju będą miał dość śmierci... — mówi z uśmie Marion.

—x—

PRZESTĘPSTWOM NALEŻY ZAPOBIEGAĆ.

Metody najruchliwszej policji świata.

Wspólna herbatka detektywa i przestępcy.

Powieści kryminalne, cieszące się ogromną poczytnością w naszych czasach, zaznajomiły z nazwą Scotland Yard nawet tych czytelników, którzy nigdy nie byli w Londynie. Zaznaczyć zresztą wypada, że z pośród osób, które były w Londynie, znikoma część tylko wie, gdzie znajduje się słynne biuro policyjne, jakkolwiek położone jest pomiędzy dwiema głównemi arterjami ruchu: wybrzeżem Tamizy i White Hall, w pobliżu parlamentu. Główne wejście do gmachu Scotland Yard leży

nad wybrzeżem Tamizy,

a sam budynek nie różni się niczem od sąsiednich domów.

Określenie: „biuro policyjne" daje najdokładniejsze pojęcie o tej instytucji bezpieczeństwa publicznego. Gmach obejmuje wszystkie wydziały urzędów policji miejskiej, a wydział kryminalny jest właściwie

najmniejszy ze wszystkich,

jakie mieści olbrzymi budynek.

Wypada podkreślić fakt, że ten osławiony wydział kryminalny pod żadnym względem nie odpowiada romantycznym pojęciom, jakie wyrobić sobie zdołali zwolennicy Sherlocka Holmesa z powieści Conan Doyle'a i pochłaniacze licznych tomów Edgara Wallace'a.

Oddział kryminalny w rzeczywistości składa się z szeregu biur i laboratorjów o charakterze częściowo handlowym, częściowo naukowym. Pokoje poszczególnych urzędników kryminalnych, tak zwanych „detektywów", urządzone są

z większym komfortem,

niż bywa to w innych państwach i nie wywierają onieśmielającego wrażenia pomieszczeń urzędowych.

Zasadnicze metody pracy w Scotland Yard są także bardzo odrębne od praktykowanych na kontynencie Europy. Scotland Yard ma na oku nietylko zwalczanie przestępstwa

lecz zapobieganie mu.

Stąd Scotland Yard zatrudnia ogromną ilość agentów tajnych — „szpicli" i wigilantów, o jakiej u nas nie mają nawet pojęcia. W biurach wydziałów kryminalnych spotkać można całą masę podejrzanych osobistości z czapkami nasuniętemi na oczy

unikające cudzych spojrzeń.

Nie są to przestępcy — jakby przypuszczać można — nie wiglanci, którzy kryją się przed oczami przestępców.

W innych pokojach znowu widuje się innego rodzaju obrazki, budzące wrażenie towarzyskiego współżycia. Detektyw spokojnie zapija herbatę w towarzystwie oskarżonego. Przesłuchania niekiedy trwają bardzo długo, a uświęcona w Anglji popołudniowa herbata nie może być skreślona z porządku dziennego, podaje się ją więc dla detektywa i przygodnego

mimowolnego gościa.

Humanitarność i swojskość podobnej rozmowy zresztą o tyle przynosi korzyści dla sprawy, że w pewnym stopniu usypia czujność oskarżonego.

Scotland Yard kładzie największy nacisk na techniczne i naukowe udoskonalenie całej maszynerji urzędowej. Pomyślano przedewszystkiem o tem by detektyw mógł zawsze znaleźć się na miejscu

możliwie jak najprędzej.

W ciągu dwóch ostatnich lat Scotland Yard, które posiadało tylko dwa auta, powiększyło tę liczbę do 220 samochodów wyścigowych, mogących rozwinąć szybkość od 120 — 150 kilometrów i zaopatrzonych w aparaty radjowe, umożliwiające im stałe połączenie z biurami policji. Samochody te istotnie dopomogły policji w walce z bandytami samochodowymi. W ostatnich czasach jednakże, przestępcy, dowiedziawszy się o aparatach radjowych w autach policji, postarali się własnemi stacjami nadawczemi w wielu wypadkach bruździć detektywom, jednak bez znamiennych rezultatów.

Wypada podkreślić z uznaniem że Scotland Yard wśród światowych urzędów policji poszczycić się może procentowo

największą ilością wykrytych zbrodni.

W roku 1928 zgłoszono do Scotland Yard dwadzieścia morderstw: zaaresztowano jedenastu przestępców, siedmiu z nich popełniło samobójstwo przed schwytaniem, reszty nie ujęto. W tych ostatnich wypadkach chodziło o zrozpaczone matki, które usunęły swoje dzieci po przyjściu na świat. Podobne przekroczenia w Anglji rejestrują się jako morderstwa, w rzadkich tylko wypadkach jednak aresztuje się osoby winne tego przestępstwa.

Zagadkowa przygoda podlotka.

Nieznajomy z n... kotykami.

Policja kryminalna w ... nie zajmuje się obecnie za... wą zbrodnią

na tle obyczajowem.

Do komisarjatu policyjnego Forbergstrasse przywiózł ... ny szofer taksówki młodą ... L. w stanie strasznej depre... ralnej. Według zeznań sze... letniej dziewczynki, znajd... się ona około północy w ... nym lokalu przy Kaiser-Wi... Platz w towarzystwie zna... go, który przy przystanku ... busowym opuścił ją.

Wtedy podszedł do mło... rki L. jakiś nieznajomy jeg... który zapomocą odurza... środka uprowadził ją. Wię... rika L. nic sobie nie przypo... do chwili, gdy znalazła się ... misarjacie policji. Oględzin... karskie stwierdziły, że nie... my dopuścił się gwałtu na ... niej. Policja zajmuje się ... cznie wyświetleniem całej ... fery.

Ostatnie chwile tonącego parowca.



„Monte Cervantes" olbrzymi nowoczesny parowiec luksusowy, zanurza się powoli w odmęty. Jak swego czasu donieśliśmy parowiec ten najechał na skałę u południowych brzegów Ameryki. Załogę i pasażerów w ilości 1500 osób uratowano, kapitan poszedł wraz z okrętem na dno.

Język niemiecki traci swą siłę

w Stanach Zjednoczonych.

Przed wojną światową najbardziej rozpowszechnionym językiem obcym w szkołach amerykańskich był

język łaciński,

równouprawniony przez władze szkolne z językami nowożytnemi. Drugim zkolei językiem był niemiecki, a dopiero w dalekim odstępie przypadały inne języki jak francuski hiszpański i włoski. Po wojnie stosunki się zmieniły wprawdzie język łaciński jeszcze jest ciągle uprzywilejowany przy wyborze, spadła natomiast gwałtownie liczba dzieci, uczących się

języka niemieckiego.

Przeprowadzona niedawno statystyka dała następujące rezultaty: języka łacińskiego uczy się 790.000 dzieci, francuskiego — 440.000, hiszpańskiego — 305.000, niemieckiego — 35.000. Na silny bardzo wzrost liczby uczniów wybierających język hiszpański wpłynął rozwój stosunków gospodarczych z krajami Ameryki Południowej.

—x—

Podsłuchane.

W SZKOLE.

Nauczyciel historji: — Więc przyszedłeś znowu do szkoły, Knapski. Będziesz musiał dużo nadrobić. Odkąd właściwie chorowałeś?

Uczeń: — Od siedmioletniej wojny, panie psorze!

CENY.

Pani Nowobogacka pisze do swego męża z Nicei: „Pogoda tu wspaniała. Załączam rachunek za hotel".

Mąż odpisuje: — Pieniądze przekazałem. Ale donieś mi, co ciebie skłoniło do kupna hotelu?

SŁUSZNA PRETENSJA.

Janek: — Dlaczego mamusia Jadzi daje pierwszej obiad?

Matka: — Dlatego, że kobietom zawsze należy się pierwszeństwo.

Janek: — Dlaczego ja w takim razie urodziłem się przed Jadzią?

—x—

60022 51 52 241 75 419 576 655 807 996 61064 278 338 690 792 824 88 943 62239 687 816 40 63025 105 234 50 701 484 64062 114 65 348 444 540 76 675 713 807 16 991 65001 71 130 81 482 509 32 651 66234 378 500 904 67199 226 404 70 565 78 647 51 723 68103 242 387 448 534 847 915 85 69410 19 54 566 685 91 789 852.

70134 221 373 75 414 560 681 727 70 980 95 71034 170 309 573 755 72097 162 208 18 23 456 72 504 93 654 764 81 879 73407 562 660 893 74222 49 88 544 610 728 800 83 75021 177 224 317 48 417 52 667 841 76129 320 551 679 77044 161 63 357 464 800 81 78098 92 214 19 35 361 655 73 843 938 79043 259 468 668 719 854 918.

80220 512 767 939 98 81160 467 74 501 682 755 855 67 82065 79 458 529 699 757 845 76 83039 75 406 562 850 67 89 84131 79 246 89 417 87 778 85020 129 302 83 408 65 590 936 86118 30 436 58 77 560 653 714 60 833 87303 410 36 90 508 76 600 10 75 811 88149 80 244 87 484 694 746 89076 196 365 410 51 63 621 840 93.

90038 59 259 542 714 962 91126 249 401 48 82 561 606 92159 275 311 520 73 783 823 47 982 93068 111 59 306 454 600 974 94039 47 592 732 881 95054 131 268 315 499 706 26 84 99 819 932 96100 259 364 460 725 934 97032 40 58 71 209 354 503 631 717 870 98022 293 348 60 563 652 59 74 830 99235 66 77 475 589 768 937 94.

100138 346 732 41 101168 83 95 256 428 44 610 47 846 90 968 102187 89 103091 174 312 484 746 104041 157 584 105014 175 298 483 515 784 838 53 106105 316 547 691 736 54 822 924 52 91 107097 147 201 328 39 50 562 646 762 95 986 108086 124 416 736 47 984 109128 77 89 236 325 31 37 522 646 57.

110052 64 182 99 215 781 111237 381 406 552 898 112024 71 142 279 380 423 533 847 921 42 113168 219 485 562 740 114032 237 316 656 932 51 68 115019 101 32 226 400 62 515 645 798 935 78 98 116095 187 380 729 74 117149 60 341 59 51 615 118392 507 22 49 94 119166 234 72 306 544 624 71 977.

120006 342 459 84 589 696 726 76 848 55 919 121316 434 601 898 903 6 48 122097 215 51 65 603 21 707 50 975 123141 68 247 318 99 409 41 523 682 776 904 47 124126 316 454 90 635 713 884 125310 768 925 126162 484 683 921 80 127011 194 366 674 810 79 128077 174 77 520 26 66 92 856 85 129077 89 282 87 90 598 673 819.

130148 89 290 484 98 707 9 48 73 816 131103 216 458 617 917 132119 55 97 267 335 567 79 96 634 934 47 78 133039 105 464 513 632 74 701 64 857 67 88 934 134139 91 98 273 323 38 454 66 554 611 83 894 135089 250 80 136084 257 309 43 400 29 74 533 36 612 44 875 137094 379 432 641 793 865 935 138008 169 453 79 643 51 71 941 85 139394 513 669 903.

140110 20 78 299 366 463 628 93 730 79 91 824 924 141085 56 549 65 607 701 56 98 881 142327 635 79 795 952 63 97 143048 94 120 84 225 47 94 353 71 429 637 821 47 938 144081 216 54 650 60 86 145331 636 723 64 894 146032 129 243 337 494 612 726 958 94 147028 84 187 208 81 334 66 79 598 762 98 941 45 148032 41 224 430 33 536 46 149017 64 180 375 444 526 626 55 742 960 94.

150012 235 387 437 96 545 89 605 37 81 866 151012 17 277 322 460 82 711 804 26 69 152051 278 407 71 614 55 740 71 829 153053 129 257 313 33 425 57 76 544 711 96 154045 210 321 437 41 75 532 72 655 870 155266 413 581 618 98 711 43 958 76 156046 218 367 612 74 751 822 27 157080 136 47 222 32 41 34 302 06 99 657 954 158079 123 222 45 457 652 734 840 73 99 978 159111 23 41 309 70 510 43 649 790 942.

160130 77 284 460 98 747 61 881 915 23 91 161067 146 62 236 45 69 302 14 60 418 77 533 807 46 57 82 162206 373 411 588 861 921 163079 174 80 278 85 422 74 577 664 701 42 55 897 920 39 63 164155 71 261 400 505 65 633 800 53 54 98 165002 74 85 107 12 97 343 73 420 728 951 166226 437 46 645 822 901 13 87 167003 87 162 239 366 499 597 702 9 825 78 921 42 168018 245 346 419 66 67 586 673 89 828 30 68 79 169079 175 85 233 313 19 85 442 594 605 834 54.

170532 815 36 52 171097 309 401 38 75 502 53 58 655 700 830 997 172024 126 330 555 660 788 90 916 173008 113 237 62 427 78 99 602 26 43 71 731 934 174018 100 80 278 616 742 823 35 50 95 175540 830 972 176046 105 44 272 318 74 401 67 821 177014 99 317 76 87 447 581 750 178089 261 70 317 30 687 839 179253 483 577 646.

180008 105 200 40 44 604 43 50 807 952 181015 115 263 459 678 766 834 83 948 182039 142 233 349 91 411 50 52 665 964 74 183065 80 234 332 37 80 92 484 537 93 623 711 41 83 972 184128 31 98 327 40 460 75 85 651 928 185007 482 83 92 574 605 805 32 900 33 186059 92 161 87 216 86 312 556 643 92 779 93 977 187039 73 81 206 366 423 42 70 529 619 25 33 802 21 30 74 983 188021 81 206 91 94 306 758 77 805 962 189091 167 241 348 668 93 719 887 957 98.

190276 415 567 684 839 59 63 191016 29 92 176 373 77 403 505 58 616 80 94 732 67 886 917 50 98 192075 130 322 67 604 97 820 74 193037 47 240 418 32 44 68 88 194048 72 275 363 400 94 887 195054 88 614 24 701 64 868 196004 207 85 319 43 421 735 46 820 57 965 87 197240 74 351 550 91 198193 522 634 46 62 770 981 199100 27 412 22 519 75 745.

200288 410 565 720 22 803 985 201279 534 64 612 904 61 79 202101 61 404 86 573 818 203080 208 82 377 465 524 637 826 70 902 204136 229 54 392 575 649 750 801 88 979 205017 257 358 478 505 97 206010 202 306 419 57 71 986 207013 33 38 61 185 361 65 667 748 855 904 208002 389 461 578 672 742 958 209011 103 79 271 432 639 55 56 90 801 22 945.

Co nas po pracy rozwe...

Wieczorne rozrywki Ł...

- **Miejski:** —O 4 po poł. Dzielny Szwejk, wiecz. Rzeź.
- **Kameralny:** — po poł. i wiecz. ... chanek pani Vidal.
- **Popularny:** — Po poł. i wiecz. ... ga i Miłość.
- **Geyerowski:** — Nasza żonusia
- **Filharmonja:** —
- **Miejska Galerja Sztuki** — Wys...
- **Apollo:** — Dwa piekielne dni.
- **Bajka:** — Hrabia Monte Chr...
- **Casino:** — Bezbożne dziewczę...
- **Capitol:** — Kraj bez kobiet.
- **Czary:**—Ostatnie przygody T...
- Pocz. seansów o godz. 4, 6, ...
- **Corso:** — Indyjska krew.
- **Grand-Kino:** — Zadatek na sz...
- **Luna:** — Pod banderą miłości
- **Mimoza:** — Nibelungi.
- **Oświatowy:** — Panienka z ok... wem.
- Pocz. seansów o godz. 4, 6, ...
- **Odeon:** — Kulisy mody.
- Pocz. seansów o godz. 4, 6, ...
- **Palace:** — Przedślubny grzech
- **Przedwiośnie:** — Złote piekło.
- **Raj:** — Klub czarnej ręki.
- **Resursa:** — Dama w szkarłac...
- **Splendid:** — New York w n... film dźwiękowy.
- Film dźwiękowy.
- **Spółdzielnia:** — W tajgach S...
- **Słońce:** — Ty, ty moje marz...
- **Świt:** — Gehenna zakochanego
- **Wodewil:** — Kulisy mody.
- Początek seansów o godzinie
- **Zachęta:** — Gałganek.
- Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15

—x—

WINSZUJEMY:

Jutro: Apolonji.
Wschód słońca 7.05
Zachód — 16.34.
Długość dnia 12.13
Przybyło dnia 1.46
Tydzień 6.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański